

PRZEGLĄD

UNIwersytecki

Rok XXIII

marzec-kwiecień 2011

Nr 2 (130)



Śp. Abp prof. Józef Życiński
Wielki Kanclerz KUL
1948-2011



Wielki Kanclerz KUL w latach 1997-2011

W numerze

Wielki Kanclerz KUL – Arcybiskup Józef Życiński

Abp prof. Józef Życiński - 1997-2011	4
Nie pomylić ogrodnika ze Zmartwychwstałym	6
Był nie tylko dla nas	7
łączył w sobie tak wiele	9
Był sługą wiernym i czuwającym	10
Był człowiekiem Uniwersytetu	12
Józef Życiński – człowiek i filozof procesu	15
Zapamiętam go uśmiechniętym	17
Lubił ludzi niezależnych	19

recenzje

Dzieje (archi)diecezji lubelskiej	21
-----------------------------------	----

z życia Uniwersytetu

Ks. prof. Czesław Stanisław Bartnik i ks. prof. Stanisław Kowalczyk doktorami honorowymi PWT we Wrocławiu	22
Ksiądz Profesor Janusz Mariański	26

aktualności

Studenci KUL najlepsi w Polsce	29
Kalendarium	30

list rektora

List Rektora KUL na Wielkanoc 2011	33
------------------------------------	----

Przegląd Uniwersytecki

Wydawca:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada programowa:

ks. Stanisław Wilk, ks. Stanisław Zięba,
Józef Franciszek Fert, ks. Sławomir Nowosad

Zespół redakcyjny:

Beata Górka (red. naczelny),
Katarzyna Bojko, Anna Kowalczyk,
Roman Czyrka (foto)

Adres:

Al. Racławickie 14, pokój 103,
20-950 Lublin, tel./fax 0 81 445 41 09
e-mail: przeklad@kul.pl

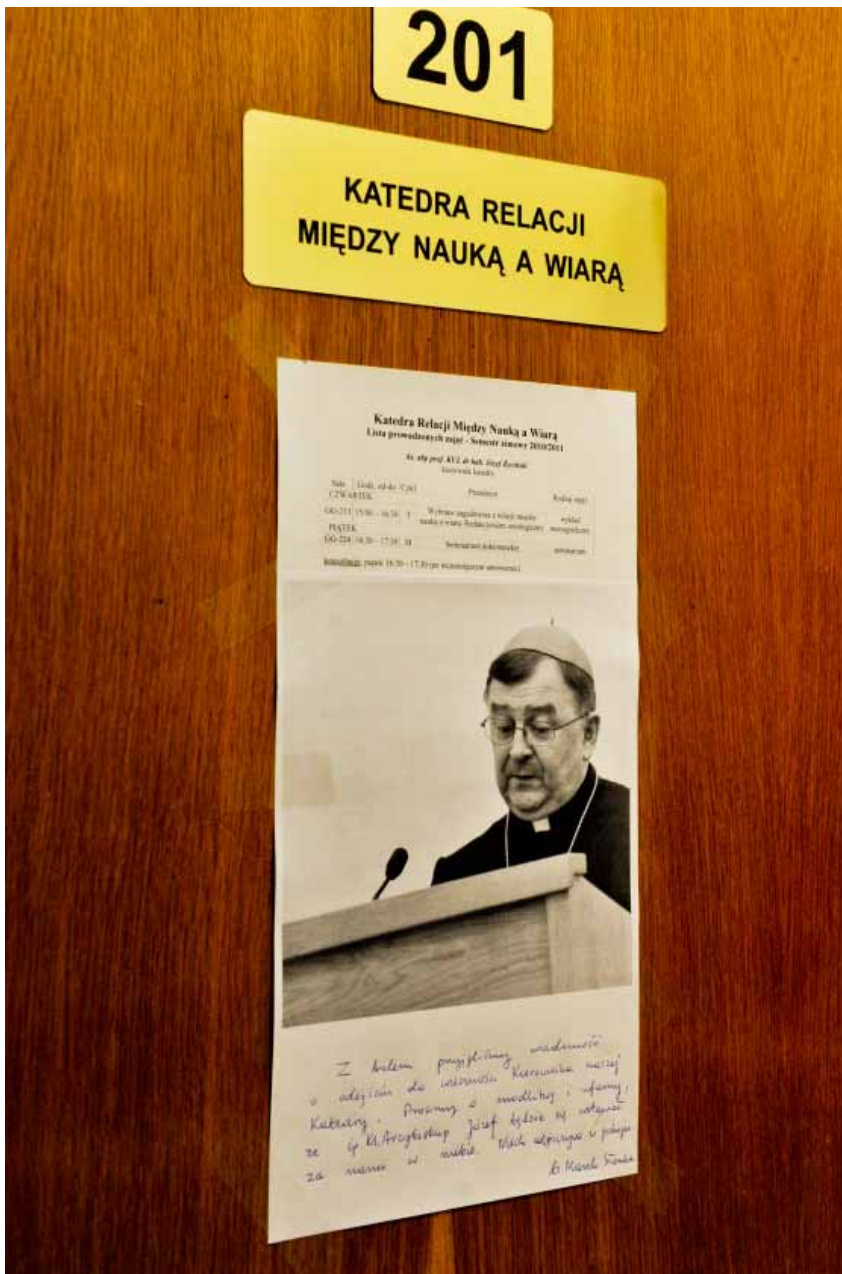
Druk:

Standruk, Lublin

Nakład:

1500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów,
nie zwraca także materiałów niezamówionych



Szanowni Państwo,
oddajemy w Państwa ręce kolejny numer „Przeglądu Uniwersyteckiego”. Numer szczególnie, bo związany ze szczególnymi okolicznościami. 10 lutego br. w Rzymie odszedł nagle Ks. Arcybiskup Józef Życiński. Wszystkich nas zaskoczyła ta smutna wiadomość, zostaliśmy bez Wielkiego Kanclerza, znanego profesora, cenionego w świecie naukowym, wielu – bez przyjaciela, wszyscy – bez pasterza diecezji. I choć zdaje sobie sprawę, że bywamy bezlitośni w sądach na temat innych i każdy człowiek podlega w swoim życiu tak pozytywnym, jak i negatywnym ocenom, myślę, że nikt z nas nie ma wątpliwości, że odszedł KTOŚ.

Przedstawiamy w numerze zarówno wspomnienia, jak i przemowy wygłoszone podczas uroczystości pogrzebowych. Znajdą więc Państwo tutaj, obok wypowiedzi zacnych profesorów, również refleksje studentów, garść anegdot na temat Księdza Arcybiskupa, jak choćby tę, przypominaną przez Rektora KUL, że kiedy ówczesny alumn Józef Życiński odszedł z chóru seminaryjnego w Częstochowie, poziom chóru wydatnie się poprawił. Sam Arcybiskup z upodobaniem przytaczał zresztą te opowiadki, wykazując duży dystans do siebie oraz poczucie humoru.

Nie skupiamy się więc na przeszłości. Budujmy przyszłość, nie pomyłmy ogrodnika ze Zmartwychwstałym, o czym przeczytamy w tekście ks. prof. Michała Hellera. To nie ten STYL.

Redaktor naczelny
Beata Górka

10 lutego 2011 r. zmarł nagle Arcybiskup Józef Życiński, profesor i Wielki Kanclerz KUL, Kierownik Katedry Relacji Między Nauką a Wiarą, Metropolita Lubelski. Wybitny Uczony – filozof, przyrodnik, orędownik dialogu kultur i religii, Człowiek wielkiego serca, gorliwy Pasterz.

13 lutego w Kościele Akademickim KUL została odprawiona msza św., której przewodniczył administrator Diecezji Lubelskiej bp Mieczysław Cisko, homilię wygłosił Rektor KUL ks. prof. Stanisław Wilk. 17 lutego po nieszporach żałobnych do godzin nocnych trwało czuwanie przy trumnie Zmarłego. 18 lutego akademicka msza św. o godz. 12.15 była uroczystym pożegnaniem społeczności KUL i środowisk akademickich Lublina ze śp. Abp. prof. Józefem Życińskim. Mszy przewodniczył i homilię wygłosił Prymas Polski Józef Kard. Glemp, po czym kondukt żałobny przeszedł do Archikatedry, gdzie następnego dnia odbyła się msza św. pogrzebowa, po której nastąpiło złożenie ciała Zmarłego w krypcie archikatedralnej.



Abp prof. Józef Życiński

Wielki Kanclerz KUL · 1997-2011

Urodził się 1 września 1948 r. w Nowej Wsi k. Piotrkowa Trybunalskiego. Po ukończeniu studiów w Częstochowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie, w 1972 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1976 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie uzyskał tytuł doktora teologii. Drugi tytuł doktora, tym razem filozofii, uzyskał na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Habilitował się w 1980 r. na podstawie pracy *Prostota i dyskonfirmowalność jako kryteria w kosmologii relatywistycznej*. Od 1980 r. kierował Katedrą Logiki i Metodologii w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1982-1985 pełnił funkcję prodziekana, a od 1988 do 1990 dziekana Wydziału Filozoficznego tej uczelni. Wspólnie z ks. Michałem Hellerem prowadził Konwersatorium Interdyscyplinarne. Był inicjatorem serii zeszytów *Zagadnienia Filozoficzne w Nauce*, wydawanych przez PAT, edycji angielskiej *Philosophy in Science* wydawanej przez PAT, *Obserwatorium Watykańskie* i Uniwersytet w Tucson, oraz serii wydawniczej *Philosophy in Science Library*, poświęconej problematyce interdyscyplinarnej, wydawanej przy współpracy z *Obserwatorium Watykańskim*. Wykładał m.in. w Berkeley, Oksfordzie, Catholic University of America w Waszyngtonie oraz Catholic University of Australia w Sydney.

Od 4 listopada 1990 r. do 14 czerwca 1997 r. był biskupem tarnowskim. 14 czerwca 1997 r. został mianowany arcybiskupem metropolitą lubelskim. Był piątym z kolei Wielkim Kanclerzem KUL, kierował również Katedrą Relacji Między Nauką a Wiarą w Instytucie Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych na Wydziale Filozofii KUL. Był organizatorem i gospodarzem trzech lubelskich Kongresów Kultury Chrześcijańskiej (2000, 2004, 2008).

Abp Życiński był autorem ponad 50 książek oraz około 350 artykułów poświęconych problematyce filozofii dialogu chrześcijaństwa z myślą współczesną, publikowanych także w kilku językach obcych. Publikował w licznych czasopismach krajowych i zagranicznych, m.in. takich jak: „Tygodnik Powszechny”, „Więź”, „Znak”, „Przegląd Powszechny”, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, „Roczniki Filozoficzne KUL”, „Analecta Cracoviensia”, „Philosophy in Science”, „Nuntium”, „Review of Metaphysics”, „Logos” i wielu innych.

W kręgu głównych zainteresowań Księdza Arcybiskupa pozostawała filozofia nauki, filozofia przyrody, filozofia analityczna, filozofia i teologia procesu (był jednym z najlepszych w Polsce znawców filozofii Alfreda N. Whiteheada), zajmował się problematyką relacji między naukami przyrodniczymi a wiarą chrześcijańską, dialogu religii z kulturą.

Do najważniejszych jego książek należą: *The Structure of the Metascientific Revolution*, *Teizm i filozofia analityczna*, *Język i metoda*, *Wszecławiat i filozofia*,

Filozofować w kontekście nauki, *Wszecławiat: maszyna czy myśl*, *Trzy kultury*, *Medytacje Sokratejskie*, *Dylematy ewolucji*, *Matematyczność przyrody*, *Ułaskawianie Natury*, *Bóg Abrahama i Whiteheada*, *Sprawa Galileusza*, *Granice racjonalności*, *Sacrum i kultura*, *Elementy filozofii nauki*, *Die Zeichen der Hoffnung entdecken*, *Na zachód od domu niewoli*, *Niewidzialne światło*, *Europejska wspólnota ducha*, *Bruderschaft z Kainem*, *Pięć dialogów*, *Bóg postmodernistów*, *Bóg i ewolucja*. Ostatnia książka – *Bóg i stworzenie. Zarys teorii ewolucji* ukazała się miesiąc po jego śmierci.

Należał do wielu gremiów naukowych: Europejskiej Akademii Nauki i Sztuki w Wiedniu, Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, Papieskiej Rady Kultury, Wspólnej Grupy Roboczej Kościoła Rzymskokatolickiego i Światowej Rady Kościołów, Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski oraz Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu RP, przewodniczył Radzie Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich i Radzie Programowej KAI, należał do Komisji Episkopatu ds. Nauki Wiary, Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa, Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych, Komitetu Nauk Filozoficznych PAN oraz Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN. Był doktorem honoris causa Akademii Rolniczej w Lublinie, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej w Lublinie.

Zmarł nagle 10 lutego 2011 r. w Rzymie.



Homilia wygłoszona przez ks. prof. Michała Hellera podczas nabożeństwa żałobnego w Bazylice Katedralnej w Tarnowie, 13 lutego 2011 r.

Nie pomylić ogrodnika ze Zmartwychwstałym

Wielu z nas pamięta dzień, w którym biskup-nominat pierwszy raz przybył do Diecezji Tarnowskiej. Zgromadziliśmy się w auli Seminarium Duchownego. Ksiądz biskup wszedł na scenę i powitał nas słowami: – Jestem Józef, wasz brat.



Dziś w imieniu duchowieństwa Diecezji Tarnowskiej pragnę pożegnać Józefa, naszego brata.

Na Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego można spoglądać z różnych punktów widzenia; był kimś o wielu obliczach: przede wszystkim nieprzeciętnym człowiekiem, księdzem z powołania, wybitnym filozofem, utalentowanym pisarzem, ciętym polemistą, zdolnym zarządcą i subtelnie niosącym pomoc Samarytaninem (wiedzą o tym ci, którzy doznali Jego pomocy), potrafił być nawet zręcznym politykiem, gdy zaszła tego potrzeba.

To wszystko chcę pozostawić w tle. W tym krótkim pożegnaniu pragnę zapamiętać Go jako duszpasterza i chrześcijańskiego myśliciela.

Gdybym miał scharakteryzować Go pod tym względem krótkim określeniem, wybrałbym dwa słowa: WIERNOŚĆ i OTWARCIE. Ażebym był WIERNYM i OTWARTYM, trzeba w życiu odbywać podróż w dwu kierunkach. Pierwsza podróż to podróż wstecz w czasie: od dziś do wydarzeń, które stanowią fundament chrześcijaństwa. Trzeba przecież zachować wierność temu, co podstawowe.

Mówimy: „wierność tradycji”. Ale wszak nie chodzi o to, by zakonserwować stan Kościoła i religijności taki, jaki był za czasów naszej młodości. Zresztą tamten stan też stanowił wynik długiego ciągu przemian. Chodzi o to, by docierać do Źródła i budować na Źródle. A w naszej religii Źródłem jest Jezus Chrystus: Jego nauka i przede wszystkim On sam; On sam jest bowiem Słowem (Logosem) Boga do człowieka.

Charakterystycznym rysem duchowości i stylu myślenia Józefa było *wczytywanie się* w Ewangelię. Nie lektura lub rozważanie, lecz właśnie *wczytywanie się* – wdzieranie się do tego, co słowo ukrywa, a co mieści się w odcieniach jego znaczeń. Do najlepszych fragmentów prozy Życińskiego należą krótkie miniaturki oparte na scenach z Ewangelii. Potrafił On skupić uwagę na szczególe, który zwykle odnotowuje się najwyżej gdzieś na brzegach świadomości i wywieść z niego zaskakujące wnioski. Na przykład tych kilka zdań, będących komentarzem do wersów z Ewangelii św. Marka (16, 1.3):

Maria Magdalena, Maria matka Jakuba i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. (...) A mówiły między sobą: Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?

A oto Jego komentarz:

„Sceptyk odniósłby się krytycznie do ich trosk, zwracając uwagę, że w obliczu dramatu krzyżowej śmierci ani wonne olejki, ani grobowy kamień nie mogą być najważniejsze. Znacznie ważniejsza wydawała się farsa procesu, ciężar krzyża, zdrada Judasza. Można było poświęcić im całą uwagę do tego stopnia, że nawet poranny wschód słońca zostałby niezauważony lub uznany za epizod interesujący jedynie poetów” (*Okruchy nadziei*, Lublin 2008, ss. 121-122).

On sam miał duszę poety.

W tym wczytywaniu się w klimat Ewangelii nie chodziło jednak Józefowi tylko o poezję. Zawsze chodziło Mu o budowanie życia na ewangelicznych wartościach. Był wręcz alergiczny na wykorzystywanie tych wartości do jakichś innych celów, na przykład politycznych. Wówczas do głosu dochodził Jego talent polemiczny i w takich przypadkach potrafił być bezlitosny.



Wierność to droga wstecz, do źródeł. Ale jest i droga w przeciwnym kierunku: od źródeł ku czasom, w których się żyje. To droga otwartości na współczesność. Podróż po tej drodze także w życiu trzeba wykonać. Bo nauka Jezusa Chrystusa nie jest statyczna, raz na zawsze zamrożona w jakichś formułkach; jest otwarta na potrzeby każdego czasu i każdego pokolenia. Akceptując dziś chrześcijaństwo, w jakimś sensie akceptujemy również jego historię. Oczywiście musimy robić to krytycznie, by nie pomylić ziarna z plewami, ale również, by nie zaprzepaścić tego, co do skarbcza refleksji nad nauką Mistrza z Nazaretu dołożyły pokolenia pisarzy i myślicieli.

Do ich grona dołącza Józef Życiński. Dzieło Jego życia zamknięte; dopisał ostatnie zdanie... Nie od naszych werdyktów zależy, w jakim stopniu Jego myśl przeżyje Jego samego. Ale jest nam żal, że gdy był z nami, nie potrafiliśmy Go docenić i wykorzystać Jego talentów.

Pozostały jednak Jego słowa. Powróćmy do fragmentu o Marii Magdalenie i kobietach które przyniosły wonności i martwiły się, kto im odsunie kamień od grobu:

„Żyć tajemnicą wielkanocnego poranka to umieć nie absolutyzować tego, co boli. Mimo bólu zachować świadomość, że nawet bagatelizowane kosmetyki mogą wyrażać wierną pamięć silniejszą niż śmierć. Trzeba umieć patrzeć, aby w spojrzeniu zdominowanym przez łzy nie pomylić ogrodnika ze zmartwychwstałym Zbawcą. Trzeba ufać, by w pejzażu spowitym przez smutek ocalić wrażliwość Bożego poety” (*Okruchy nadziei*, s. 122).

Żegnamy naszego brata Józefa... Znałem Go na tyle dobrze, iż wiem, że dziś chciałby nam zostawić przesłanie,

...by nigdy nie pomylić ogrodnika ze Zmartwychwstałym.

*W jednym z wywiadów Ksiądz Arcybiskup powiedział:
„Zwykłem dziękować Bogu za to, co udało mi się zrealizować jako naukowcowi i biskupowi”. Społeczność akademicka Lublina mogła podziękować Bogu za dar jego życia w Kościele Akademickim KUL podczas nieszporów za zmarłego i mszy żałobnej oraz w czasie pogrzebu w Archikatedrze Lubelskiej.*

Słowo prorektora KUL ks. prof. Sławomira Nowosada podczas nieszporów, Kościół Akademicki KUL, 17 lutego 2011 r.

Był nie tylko dla nas



Bogu niech będą dzięki, że dał nam i dał jemu, naszemu śp. Arcybiskupowi, odnieść zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Taką wiarę wyznajemy dzisiaj, gromadząc się w naszym akademickim

kościółce wokół trumny śp. Arcybiskupa Józefa Życińskiego, Wielkiego Kanclerza KUL. Pomimo naszych ludzkich przeżyć i odczuć, chcemy wyznać wiarę, że śmierć wobec życia jest bezradna. Zrazem bardzo chcieliśmy, żeby nasz zmarły pasterz, nauczyciel i profesor zatrzymał się w kościele akademickim, na naszym i jego uniwersytecie, zanim spocznie w podziemiach lubelskiej archikatedry. Tak chcieliśmy, bo był naszym pasterzem, był profesorem i wychowawcą, który przy wszystkich obowiązkach i niezliczonych zajęciach, nie omijał nigdy naszego uniwersytetu. Kiedykolwiek go o to prosiliśmy, przy jakichkolwiek okazjach, nie odmawiał. Zarówno wtedy, kiedy okazje były wyjątkowe i wielkie, gdy były ważne uroczystości – jak inauguracja roku akademickiego, święto patronalne, wizyty ważnych gości. Był również wtedy, kiedy okazje były nie tak szczególne, spotkania mniej spektakularne, nawet dyskretne. Przybywał do nas, kiedykolwiek zapraszał go Rektor, ale nie odmawiał i wtedy, gdy zapraszali profesorowie, studenci czy pracownicy administracyjni. Tak rozumiał, że to jego miejsce i tak rozumieliśmy my, że jest naszym pasterzem i mamy do



niego prawo. Dlatego bardzo chcieliśmy, żeby jeszcze raz do nas przybył i zatrzymał się na KUL-u, który był jednym z jego, jakże licznych, miejsc na ziemi. Wiemy zarazem, że był nie tylko dla nas. Tak często słyszeliśmy i widzieliśmy, że gdzieś był zapraszany, że jest w drodze, niekiedy daleko od Lublina i od Polski. Był gotów udać się wszędzie, gdzie na niego czekało. To dlatego w tych dniach po jego śmierci słyszymy niemal ze wszystkich stron, jak wielu go dzisiaj szczególnie wspomina, jak wielu mówi o nim dobre i serdeczne słowa. Dla tak wielu znaczył tak wiele, choć nieraz były to jedynie krótkie, osobiste spotkania, a czasem tylko spotkania przez wypowiedziane czy zapisane słowo.

Śp. abp Józef Życiński był Wielkim Kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II przez 14 lat. W minioną niedzielę wspomnienie naszego arcybiskupa usłyszeliśmy z ust Papieża Benedykta XVI, który powiedział o nim, że zmarł w Rzymie w służbie Kościołowi powszechnemu. Wydaje się, że jest w tych słowach Papieża szczególna intuicja, nad którą warto się zatrzymać. Każdy biskup jest biskupem swojej diecezji, pasterzem Kościoła lokalnego, do którego sam papież go posyła. Zarazem każdy biskup jest współodpowiedzialny za misję całego Kościoła i bywa wezwany do służby Kościołowi powszechnemu. Stąd obecność śp. Arcybiskupa w ostatnich dniach w Rzymie, gdzie od dawna pełnił szereg funkcji. To tylko jeden, ale jakże symptomatyczny przykład, jak mu na Kościele powszechnym bardzo zależało, jak dobrze rozumiał uniwersalizm swoich pasterskich powinności, w niczym nie uszczuplając swojej obecności w diecezji, w Lublinie czy na KUL-u. Powszechność Kościoła to – jak się wydaje – zadanie, do którego trzeba ciągle dorastać, co trzeba ciągle na nowo i lepiej rozumieć. Abp Józef dał szczególnie wyraźne świadectwo takiego głębokiego zaangażowania w służbę Kościołowi powszechnemu. Dlatego jechał do Watykanu z dobrym i mądrym słowem, gdy go tam oczekiwano, ale z takim słowem jechał i gdzie indziej, gdzie go zapraszano. Rozumiał, że każde zaproszenie kierowane do niego jako biskupa jest zobowiązujące, bo jako biskup szczególnie uczestniczy w uniwersalnej posłudze Kościoła. Stąd gdy odprawiamy dzisiaj nieszpory żałobne w intencji naszego Wielkiego Kanclerza, powinniśmy sobie bardziej wziąć do serca tę powszechność Kościoła jako dla nas zobowiązującą. Wszyscy bowiem, będąc wszczepieni w Ciało Mistyczne Chrystusa, wedle naszych możliwości i drogi życiowej mamy dawać świadectwo Jezusowej woli, by nieść Jego słowo do wszystkich narodów.

Tę powszechność Kościoła można odczytać jeszcze w nieco inny sposób, nie tyle w sensie geograficznym, ile raczej ideowym. Wola zbawcza Chrystusa, niesiona i realizowana przez Kościół, sięga również poza jego widzialne granice. Kościół jest wezwany, by „szukać i odnaleźć to, co się zgubiło”, by zwracać się ku tym, którzy z trudem, z niepokojem, a może i zewnętrznie wcale się do wiary nie przyznają, są ideowo oddaleni. W tych dniach żałoby słyszymy wiele słów-swiadectw ze strony tych, których nie postrzegamy, albo z trudem postrzegamy jako ludzi szukających Boga czy drogi do Kościoła. Ci nasi bracia i siostry dają wyraz przekonaniu, że abp Józef był w jakimś sensie także ich pasterzem i przewodnikiem,

kimś niosącym dobre i mądre słowo. Dla wielu ludzi różnych obszarów życia publicznego obecność, słowo i świadectwo zmarłego wiele znaczyły. To środowiska i ludzie, wśród których on był na różne sposoby obecny, do których szedł nawet wtedy, gdy było to swoiście ryzykowne. Dzisiaj chyba lepiej niż wtedy rozumiemy, jak on widział swoje kapłańskie powołanie w jego uniwersalnym ukierunkowaniu. On sobie bardziej niż my wziął do serca przekonanie wyrażone przed laty przez Jana Pawła II, że to „człowiek jest podstawową drogą Kościoła”. Że Kościół o tyle jest wierny sobie, o ile tą drogą idzie, realizując tym samym wolę Pana Jezusa – idąc do człowieka i służąc człowiekowi, każdemu. Bo nie jest wolą Ojca, by zginął choćby najmniejszy... Kościół daje takie świadectwo, gdy głosi tę Bożą wolę z ambony i gdy gromadzi się wokół ołtarza. Ale jednocześnie ma dawać takie świadectwo wobec tych, których w kościele pod amboną nie ma. To było głębokie przekonanie abpa Józefa, że Kościół nie może się zatrzymać na ambonie, że trzeba wychodzić z kościoła ku tym, którzy tam nie wchodzi, którzy jeszcze pytają, mają wątpliwości, którzy są nieufni, a może nawet się odwracają. Kościół nie może się odwrócić, bo jest posłany do wszystkich i człowiek, każdy człowiek jest jego drogą. Również ten głos i takie świadectwo naszego zmarłego Pasterza powinniśmy dostrzec, by uczynić je bardziej swoim. Również tutaj, na naszym uniwersytecie, który jako katolicki trwa w Kościele i chce iść z Kościołem, bo jest *ex corde Ecclesiae* – z samego serca Kościoła, jak nam tłumaczył Jan Paweł II. Zarazem jako uniwersytet uczestniczymy na różne sposoby w życiu świata uniwersyteckiego, nawet w wymiarze globalnym, jakby poza widzialnymi granicami Kościoła. To zobowiązanie dotyczy nas wszystkich, którzy uniwersytet współtworzymy – tych, którzy uniwersytetem kierują, którzy tu uczą i prowadzą badania, którzy pełnią różne funkcje administracyjne czy gospodarcze, i wszystkich naszych studentów. Uniwersytecka służba prawdzie ma być ze swej istoty ewangelizacyjna – ma służyć Jezusowemu poszukiwaniu człowieka, by dać mu prawdziwe życie.

Chcemy dzisiaj Bogu Najwyższemu podziękować za te 14 lat obecności abpa Józefa Życińskiego na naszym Uniwersytecie. Dziękujemy jako wspólnota akademicka, wspólnota profesorów i studentów, także z tymi, którzy związali się z KUL-em przez kościół akademicki, przychodząc tu na Mszę czy wstępując na modlitwę. Pośród naszego bólu i ludzkiego smutku chcemy wypowiedzieć dzisiaj Bogu nasze wielkie dziękuję za dar obecności, życia, świadectwa – pasterskiego i profesorskiego śp. Księdza Arcybiskupa. Chcemy Boga uwielbić za tę łaskę, bo wierzymy, że to była łaska – dar, który zobowiązuje. Obdarowani wieloraką i gorliwą posługą abpa Józefa, stawiamy dzisiaj sobie pytanie, ile w nas z tego świadectwa jego wiary pozostało, na ile my żyjemy wiarą powszechną, która domaga się, by iść do każdego i z każdym dzielić się Bogiem. Każdy z nas osobiście ma swój udział i swoją odpowiedzialność za obecność Kościoła w świecie. Jednocześnie my jako katolicki uniwersytet mamy ciągle na nowo odczytywać niepokoje i oczekiwania współczesnego świata, by służąc prawdzie nikogo z tej posługi nie wyłączać. Bo także dla uniwersytetu to człowiek ma być podstawową drogą. Bo nie jest wolą Ojca, by zginął choćby najmniejszy...



**Wprowadzenie do nabożeństwa żałobnego za Abpa Józefa Życińskiego
wygłoszone przez bpa Mieczysława Cisłę administratora Diecezji Lubelskiej,
Kościół Akademicki KUL, 18 lutego 2011 r.**

Łączył w sobie tak wiele



Na szlaku powrotu zmarłego w Rzymie Arcybiskupa Józefa Życińskiego nie mogło zabraknąć pogrzebowej liturgii w Uniwersytecie, którego Arcybiskup był profesorem i Wielkim Kanclerzem. Ale nie tylko dlatego. Był on uczonym, który wnosił w środowisko naukowe nową myśl i otwierał horyzonty zadań dla katolickiej uczelni w kontekście światowego rozwoju nauki, i w kontekście cywilizacyjnych przemian. Był ich doskonałym obserwatorem, analitykiem, cenzorem, a także uczestnikiem.

Nie bał się żadnych współczesnych wyzwań, wobec których stawał z przesłaniem Ewangelii, z której wydobywał, jak ze skarbcza, prawdę rozświetlającą mroki i umacniającą nadzieję świata. Do świata akademickiego wnosił całe bogactwo osobowe, które zwykle jest rozdzielone, jako wyróżniki nawet charyzmatycznych jednostek, a on łączył w sobie tak wiele. Łączył w sobie wyrafinowaną inteligencję i bystrość umysłową, zawsze w zabarwieniu pozytywnego myślenia, bez cienia dokuczliwej ironii.

Miał niezwykle poczucie humoru. Miał odwagę myślenia i odwagę mówienia. Pierwsza wyrażała się w przedmiocie jego zainteresowań, jego intuicjach i naukowych koncepcjach – zawsze jednak w poszukiwaniu Bożego sensu, jak w trudnych zagadnieniach bioetyki, ewolucjonizmu, przemian kulturowych, dialogu. A druga w mówieniu prawdy trudnej, także wówczas gdy narażał się pewnej mentalności i możliwym tego świata, gdyż nie mógł być obojętny na krzywdę, niesprawiedliwość, fałsz, czy prywatę. Moralna odwaga mówienia gorzkiej prawdy i gotowość do najwyższej ofiary, stawały go obok biblijnych proroków w budzeniu sumień. I to bardziej prowokowania swoich, niż tych z dalekich obrzeży.

Szukał tego, co łączy nas z drugim człowiekiem w dobrej i złej woli. Za prawdę gotów był płacić najwyższą cenę. I płacił. Celnym ciosem zadany kamieniem przed katedrą, zranieniem nożem po wykładzie w Pradze, ale zawsze czuł się wolny. Miał

spzymierzeńca w osobie Jana Pawła II dla intelektualnych poszukiwań. Może dlatego, że pod ich refleksję teologiczną dała grunt podobna formacja filozoficzna.

Przychodząc dziś do niego, nie przychodzimy jedynie, aby jego śmierć oplakiwać i żegnać go. Przychodzimy tu, aby w Eucharystii wypowiedzieć Bogu nasze dziękczynienie za dar tego Życia, tego Pasterza, tego Myśliciela. By podziękować tu za dziedzictwo jego posługi, którą uniwersytetowi zostawił. Przychodzimy tu, aby w modlitwie snuć refleksję jak to dziedzictwo kontynuować. Dziedzictwo myśli, troski o jakość w uprawianiu nauki, o klimat dialogu, jaki przybierał kształty organizowanych Kongresów Kultury Chrześcijańskiej, kongresów nauki, w kontynuacji spotkań Castel Gandolfo, sympozjach, odczytach, czy Duszpasterskich Wykładach Akademickich.

Wyrażam wdzięczność Księdzu Kardynałowi Prymasowi, że zachciał przy tej KUL-owskiej stacji pogrzebu Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego być z nami. Z Księdzem Prymasem Zmarłego łączyła widoczna więź przyjaźni. Ksiądz Prymas cenił jego rozległą wiedzę, inteligencję, znajomość problemów współczesności, zaletę łatwego formułowania myśli, co na forum Episkopatu cenne było przy formułowaniu oficjalnych tekstów i dokumentów. Cenił także jego szerokie kontakty ze światem, z areopagami współczesności. Arcybiskup w Prymasie cenił otwartość na przemianę, postawę dialogu i podejmowania nowych wyzwań w duchu Soboru Watykańskiego II, jak chociażby inicjatywy pojednania z Ukraińcami, Żydami, Rosjanami, ponad interesami partykularnymi różnych środowisk i ugrupowań. Arcybiskup zabiegał zawsze o obecność Księdza Prymasa na najważniejszych uroczystościach KUL-owskich.

Ksiądz Prymas dzieli z nami ból, ale też jednak ewangeliczną nadzieję, że Zmarły wszedł do radości Pana oraz, że dzieło Wielkiego Kanclerza KUL będzie trwało i będzie rozwijane.



Homilia wygłoszona przez Józefa kard. Glempa, Kościół Akademicki KUL,
18 lutego 2011 r.

Był sługą wiernym i czuwającym



Wejście w szczęśliwą wieczność, gdzie przeszłość zlewa się w jedno z przyszłością, musi być zachwytem szczególnie dla wyznawców wnikliwych. Wierni słudzy, odwołani z tego świata i wprowadzeni do światłości wiekistej, doznają zachwyty w nowej rzeczywistości, którą teologia nazwała „*Visio beatifica*” – widzenie uszczęśliwiające. Wprowadzenie do bycia w Bogu Trójjedynym dokonuje się przez Jezusa Chrystusa.

W moim słowie nie będą udowadniał, że śp. Arcybiskup Życiński był sługą czuwającym i wiernym. O tym zdążono napisać już wiele. Bóg obdarzył Go wielką sprawnością intelektu, dlatego mógł zagłębiać do różnych dziedzin wiedzy bez jakiegokolwiek chępliwości. Był jednak przede wszystkim kapłanem, a więc codziennym chlebem jego myślenia była teologia. To była owa praktyka czujności, która odnosi się do ewangelicznych słów dzisiaj wysłuchanych. Dobrze to skomentował przyjaciel Zmarłego ks. Michał Heller w książce „*Sens życia i sens wszechświata*” gdzie wskazuje, że kapłan, inaczej niż matematyk lub biolog, którzy mogą wziąć czas wolny od swojej specjalności i być jakby poza „godzinami pracy” – nie może tego zrobić: odejść od teologii życia praktykowanego, musi żyć Bożą prawdą na co dzień i ciągle, bo swoją posługę zaczyna od siebie samego, aby móc stosować wobec wiernych.

Pouczenie ewangeliczne spróbujmy odnieść do osoby zmarłego Arcybiskupa. Był sługą kwalifikowanym. Znał świat w najważniejszych jego warstwach, władał kilkoma językami, szczególnie łatwo przychodził mu język angielski. Dzielił się swoją wiedzą na wielu prestiżowych Uczelniach świata. Posiadał dar nawiązywania kontaktów między ludźmi, znał wiele osobistości z różnych dziedzin życia. Znał życie Kościoła i problemy Stolicy Apostolskiej, uczestniczył żywo w pracach Kurii Rzymskiej, to właśnie tam, w Wiecznym Mieście, zastała go śmierć. Nabył dużo doświadczenia, rozeznał Kościół jak Dom Pana, stawał przy boku Papieża, bo wiedział, jak bardzo Kościół potrzebny jest światu.

Według naszego, jakby odruchowego rozeznania, Pan zabrał go za wcześniej, mógł tu jeszcze czuwać. Zostawił wiele pracy do podjęcia. W marcu ma się odbyć Konferencja Plenarna Episkopatu, nadchodzi imieniny Patrona św. Józefa, zbliża się dzień beatyfikacji Jana Pawła II, a potem Światowe Spotkanie Młodzieży w Madrycie. Można by wyliczać zadania na obszarze świata, Polski, archidiecezji Lubelskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Czyżby to Boga nie obchodziło? Czy są rzeczy ważniejsze niż to, że mówi się o potrzebie zaradzania kryzysowi w Kościele?

**Ekselencjo, Administratorze Archidiecezji Lubelskiej,
Magnificencjo, Księżo Rektorze,
Szanowni Uczestnicy żałobnego pożegnania Wielkiego
Kancelerza Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie
– Arcybiskupa Józefa Życińskiego!**

„Bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego Pana” (Łk 12, 35) – takie polecenie Chrystusa rozbrzmiewa ciągle i kierowane jest do wszystkich swoich wyznawców. Przypominamy je sobie przy wielu pogrzebach, gdyż często odsłaniają prawdę o Zmarłym. „Czy o drugiej czy o trzeciej straży przybędzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie”. Pan przychodzi, a gdy zastanie czuwających sam posługuje. Wyrazem nagrody za służbę bywa także odwołanie i skierowanie do innych zadań w Królestwie Niebieskim. Tych zadań nie znamy, wiemy jednak, że tam, po drugiej stronie, „mieszkań jest wiele” (J 14, 2).





Dotykamy tu sprawy niesłychanie ważnej: Czy my rządymy Kościołem, czy też moc Chrystusa, a my pozostajemy sługami i to dość nieudolnymi? Dlaczego Boże zabierasz z pracy ludzi tak sprawnych w szerzeniu Twojego Królestwa? Wiemy, że odpowiedź na te pytania nie zmieści się w języku politycznym i ekonomicznym, ale że trzeba sięgnąć do mądrości Bożej, która przez miłość sprawia, że ludzkie sformułowania nie pasują do pełnej rzeczywistości, jaką jest jedność ducha i materii. Dokonuje się taka wolta, że ludzkie twierdzenia stają się głupstwem dla Boga.

Inność myślenia świata i Kościoła zaczyna się od pojęcia śmierci. Stajemy przed jej majestatem i przyjmujemy, że ona stanowi kres życia. Śmierć – potęgą niesłychana, nie oszczędzająca nikogo. Ludzie przeniknięci wiarą mówią śmierci: Nie! Śmierć jest zmianą, przejściem do innego życia, następuje Wielka Pascha. Chrześcijańskie spojrzenie na śmierć urąga doświadczeniu. Rozwiązanie możemy znaleźć tylko w osobie Jezusa Chrystusa. Cały opis ewangeliczny drogi do Odkupienia – to droga na śmierć w Jerozolimie. Rzeczywiście, Chrystus został zabity, a śmierć sprawdzona. Chrystus pokonał śmierć, bo Zmartwychwstał.

Arcybiskup wrócił do Lublina z Rzymu, jakże inny to powrót. Nie tylko dziennikarze, ale i my wszyscy chwalimy Zmarłego Arcybiskupa za jego *otwartość*. Rzeczywiście był otwarty na nowe odkrycia naukowe i na ocenę prawd odkrytych. Arcybiskupa Józefa lepiej

poznałem na trzech odcinkach naszego życia kościelnego: w pracach Konferencji Episkopatu, w posłudze Stolicy Apostolskiej i w spotkaniach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Mogłem więc rozróżnić jego wspianą cechę – właśnie *otwartość*. Pamiętam jego pierwsze pojawienie się w sali obrad Konferencji Episkopatu. Od razu czuł się „na bieżąco” w sprawach Kościoła w naszej Ojczyźnie, a że nie brakowało mu wiedzy, chętnie zabierał głos. Podkreślanie udziału świeckich w naszej trosce o Kościół odczytywaliśmy jako rzecz naturalną. Podobnie leżały mu na sercu kontakty z dziennikarzami i ludźmi mediów. Dzięki jego staraniom, rozmowom i kontaktom osobistym oswoiliśmy się z nagłaśnianiem tego, co należy do obecności Kościoła w społeczeństwie. Nauczyliśmy się rozróżniać to, co zacieka i jest chwytliwe, od tego, co jest szarą życiową prawdą. W swoich wystąpieniach podejmował tematy ważne, umiał ustąpić wobec racji przeciwnych i nigdy nikogo nie obrażał. Był bardzo usłużny i nigdy nie uchylał się od zadań, które Konferencja jemu powierzała, czy to wewnątrz wspólnoty czy też jako delegacje na zewnątrz. Nie zrażał się, gdy coś się nie układało, wierzył w dobro i miał dużo szczerego uśmiechu. Sam doszedłem do przekonania, że owa *otwartość* to była po prostu miłość do Kościoła. On kochał Kościół Chrystusowy, dlatego szedł do ludzi, czasem do ludzi dziwnych, bo odkrywał w nich choćby ułamek dobra Bożego. Kochał Kościół Chrystusowy w całej prawdzie. Zbyt dobrze znał biologię, aby się dać nabrać na sztuczki, które szermując pojęciem postępu liczą na łatwy zysk z wielkich odkryć.

Miłość do Kościoła potwierdzał w Rzymie. Byliśmy razem na jednym z Synodów, jak również spotykaliśmy się na sesjach Papieskiej Rady Kultury, której członkiem był wtedy także pan Zanussi.

Najmilej wspominam spotkania na KUL-u, Zawsze zapraszał na Inaugurację Roku Akademickiego i na Duszpasterskie Wykłady Akademickie pod koniec wakacji. Gdy się wymawiałem, on zachęcał: „Ty jako prymas masz duże doświadczenie duszpasterskie, nie odmawiaj!”. Przybywałem. Doznawałem wielkiej tradycyjnej gościnności. Dziś sobie uświadamiam jak bardzo był oddany tej Uczelni, a był oddany, jako sługa wierny i czuwający, przede wszystkim dlatego, że kochał Kościół Chrystusowy. Amen.





**Słowa pożegnania w imieniu środowisk akademickich wygłosił Rektor KUL
ks. prof. Stanisław Wilk, Archikatedra Lubelska, 19 lutego 2011 r.**

Był człowiekiem Uniwersytetu



*„Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze”
(Dn 12,3).*

Obecność tak wielu przedstawicieli świata nauki, przybyłych do archikatedry, aby pożegnać śp. ks. abpa Józefa Życińskiego, potwierdza, że Zmarły był postacią wyjątkową w środowisku akademickim Lublina i całej Polski. Był wybitnym uczonym i człowiekiem Uniwersytetu, wzorem nauczyciela akademickiego, zaangażowanego zarówno w działalność naukowo-dydaktyczną jak i organizacyjną. Na Wydziale

Filozofii naszej *Alma Mater* kierował Katedrą Relacji Między Nauką a Wiarą. Podczas wykładów prowadzonych jasno i przystępnie, często z humorem i w niepowtarzalnym, swoim stylu, uczył młodzież optymistycznego spojrzenia na relacje między wiarą a naukami przyrodniczymi, dowodząc, że nie ma między nimi sprzeczności. Jest tylko różnica w perspektywie postrzegania człowieka i wszechświata. Na organizowane przez siebie konferencje i seminaria naukowe, w których uczestniczyli uczeni z całego świata, zapraszał profesorów i wykładowców wszystkich uczelni lubelskich. Był zresztą częstym gościem w ich murach. Uroczyste inauguracyjne spotkania, spotkania opłatkowe, były dla niego okazją do rozmowy, do spotkania z drugim człowiekiem. Jak ojciec interesował się problemami, a szczególnie sytuacją materialną studentów i pracowników. Z każdym znajdował wspólny język; w chwilach trudnych podnosił na duchu i zachęcał, aby z nadzieją patrzyli w przyszłość.

Organizował na KUL-u Kongresy Kultury Chrześcijańskiej, ponieważ był przekonany, że dla współczesnej cywilizacji konieczny jest dialog między religią a kulturą, dialog z innymi religiami i wyznaniem, a także z niewierzącymi. Uczył jak poszukiwać wspólnych wartości i jak zacieśniać relacje między chrześcijaństwem a humanizmem. Uczył „jak łączyć uniwersalność z wiernością polskiej tradycji i patriotyzmowi”. Inspirował do podejmowania nowych wyzwań i uczył, że twórcze otwarcie się na postęp cywilizacyjny

nie odbiera nam możliwości krytycznego wyrażania argumentów w dyskursie stopniowo przybliżającym nas do poznania prawdy. Był członkiem wielu Towarzystw, Instytucji i gremiów naukowych w Polsce i za granicą. Wyniki swojej refleksji naukowej propagował na wielu uniwersytetach zagranicznych, przynosząc chwałę polskiej myśli filozoficznej.

Przy całym swym zaangażowaniu i pasji naukowej był mężem głębokiej wiary, Apostołem nowej Ewangelizacji – Pasterzem, który ukazując zagrożenia, zawsze uświadamiał nam, że lęk przez te zagrożenia wzbudzany nie należy do kanonu cnót chrześcijańskich. W jednej ze swoich książek napisał: „Trzeba nam przede wszystkim wyzwolić się z pragnienia działań pozornych i w Mojżeszowym stylu odpowiadać «oto jestem» w pejzażu naznaczonym piętnem ludzkich rozterek i Bożej bliskości. Nasze rozdarcie i niepewność trzeba włączyć w tajemnicę zbawczych planów Boga, dążąc do tego, by Jego głos dominował w krajobrazie naszych zagrożeń. [...] U fundamentów chrześcijaństwa znajduje się przykład życia Jezusa Chrystusa, uczący nas wielkiej integracji przyjętej prawdy oraz inspirowanych przez nie postaw życiowych” (*Na Zachód od domu niewoli* s. 10, 11).

Uniwersytet Przyrodniczy (2004), Uniwersytet Jagielloński (2005) i Uniwersytet Medyczny (2007) obdarzyły Zmarłego najwyższymi godnościami akademickimi: doktoratami honoris causa. W uzasadnieniu nadania tytułu doktora h.c. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego podkreślił, że Ksiądz Arcybiskup dawał przykład „harmonijnej koegzystencji sfery nauki i sfery wiary, kierując się zawsze zasadami rozsądku, tolerancji i umiarkowania”.



Takim pozostanie w naszej pamięci i w naszym sercu śp. ks. abp Józef. Będziemy korzystali z jego naukowego dorobku. Nie zapomnimy jego pasterskiego nauczania. Będziemy zbierać okruchy jego dobroci, miłości i serca, które w całości rozdał między nami.

Księżo Arcybiskupie, Wielki Kanclerzu KUL, Drogi Profesorze, zanosimy nasze modlitwy i błagania do Boga, bogatego w miłosierdzie, aby okazał nad Tobą swoją łaskę i przyjął cię do chwały zbawionych. Ufamy, że Bóg wysłucha naszych prośb i głęboko wierzymy, że spełnią się nad tobą słowa Chrystusa, któremu tak wiernie służyłeś: „Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem” (J 17,24).

Prawosławny Arcybiskup Lubelski i Chełmski Abel

Z wielkim smutkiem jednocześnie się w modlitwie przy trumnie wybitnego hierarchy śp. Abpa Józefa Żyćmińskiego. Żegnamy dzisiaj modlitewnie Pasterza o wielkich zasługach. Promieniejącego dobrocią człowieka wielkiej wiary, pełnego otwartości ekumenicznej. Niespodziewane odejście do Pana Metropolity Lubelskiego jest ogromną stratą dla całego chrześcijaństwa.

Posługując wspólnie na Lubelszczyźnie świętej sprawie Ewangelii Chrystusowej śp. Arcybiskup Józef zawsze okazywał swą życzliwość. I my jako społeczność prawosławna doznaliśmy z Jego strony wiele dobra. Arcybiskup Józef pozostanie na ziemi lubelskiej kamieniem węgielnym w budowaniu relacji ekumenicznych między naszymi siostrzanymi Kościołami. W dniu dzisiejszym żegnam Ciebie najdostojniejszy Arcypasterzu, tracę w Twojej osobie serdecznego i otwartego przyjaciela. Jednocześnie dzisiaj w żałobnej modlitwie przekazuję głębokie słowa kondolencji Episkopatowi Kościoła Rzymskokatolickiego od zwierzchnika Kościoła Prawosławnego w Polsce JE Metropolity Sawy.

Bóg jest Bogiem żywych a nie umarłych, świadomość ta przekonuje, że dzieło świętej pamięci Arcybiskupa Józefa pozostanie na zawsze w sercach ludzi dobrej woli i wpisze się trwale w bieg historii współczesnego świata. Głęboko wierzę, że dobry Bóg



przygotuje mu mieszkanie w swoim niebiańskim przybytku, w błogosławionym śnie. Wieczne odpoczywanie daj Panie służce Twojemu, Arcybiskupowi Józefowi i uczyni mu wieczną pamięć.



Prezydent RP Bronisław Komorowski

Żegnamy dzisiaj Arcybiskupa Józefa Życińskiego i czujemy, że odszedł On od nas przedwcześnie. Zdecydowanie przedwcześnie. Był wybitną postacią Kościoła, ale zarazem był bardzo ważnym uczestnikiem polskiego życia publicznego. Jako myśliciel był pięknym dowodem na to, że rozum i wiara mogą działać wspólnie, a nie przeciwko sobie. Był człowiekiem dialogu i człowiekiem intelektualnej odwagi. Był wierny tradycji, ale równocześnie bez lęków patrzył w przyszłość Polski i Kościoła w okresie wielkiej, głębokiej modernizacji. Przekraczał bariery, był wzorem otwartości na ludzi myślących inaczej. Potrafił nazywać po imieniu sprawy trudne i był przy tym często ostrym polemistą. Walczył z nienawiścią i pogardą wobec drugiego człowieka. Potrafił przeciwstawiać się podłości. Pochylał się przy tym nad codziennymi problemami ludzi, potrafił skutecznie organizować bezinteresowną pomoc dla wszystkich potrzebujących. Był głosem Kościoła służącego człowiekowi i widzącego w człowieku przede wszystkim to, co dobre. W polskim życiu publicznym, a także i w Kościele Jego brak będziemy



odczuwać bardzo boleśnie. Polska żegna dziś jednego z wielkich swoich synów. Niech spoczywa w pokoju.



Władysław Bartoszewski

w imieniu Prezesa Rady Ministrów RP Donalda Tuska

Żegnamy dzisiaj z głębokim żalem Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego. Dla wielu z nas jego postać pozostanie symbolem odważnego myślenia o Polsce, o świecie, o chrześcijaństwie. Arcybiskup Życiński nie bał się współczesnego świata, choć jak mało kto miał świadomość zagrożeń, które niosą nasze czasy. Umiał być odważny tą odmianną odwagą, która czerpie z doświadczenia wiary, ale i nie wyrzeka się szacunku dla rozumu. Pozostaje po Nim wiele pustych miejsc: na stolicy biskupiej w Lublinie i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, watykańskiej Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, na wielu seminariach i konferencjach naukowych, w komisji wspólnej Rządu i Episkopatu Polski, w radzie Fundacji Auschwitz Birkenau, a nawet w Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych. Zapamiętamy Arcybiskupa Józefa Życińskiego jako ważnego świadka i uczestnika polskiej historii ostatnich dziesięcioleci.



Józef Życiński – człowiek i filozof procesu

Ostatni osobisty sekretarz abpa Życińskiego, ks. dr Tomasz Adamczyk, powiedział, że był to człowiek, który nie tylko zajmował się filozofią procesu, ale był osobą procesu. Jaki wpływ miał filozoficzny procesualizm na poglądy i postawę abpa Życińskiego?

Nie sposób jednoznacznie zaklasyfikować bogaty i twórczy dorobek filozoficzny abpa Życińskiego. Wielość tradycji myśli europejskiej i chrześcijańskiej, z jakich czerpał, oraz wolność i szczerłość w rozwijaniu własnych przemyśleń uniemożliwiają wskazanie na przynależność do określonego nurtu filozoficznego. Niewątpliwie był on myślicielem prawdziwie chrześcijańskim, otwartym na dialog i pluralizm form religijnych. Niewątpliwie jego twórczość afirmowała rezultaty nauk przyrodniczych jako ważne dla adekwatnego rozumienia świata. Podejmując nieustanne próby wykazywania braku konfliktu pomiędzy religijną a naukową wizją świata, nie rezygnował ani z wykorzystywania najnowszych opracowań światowej sławy filozofów i uczonych, ani z odwoływania się do spuścizny św. Augustyna i innych ojców kościoła.

Istnieje wszak jeden wątek w filozofii abpa Życińskiego, który wydaje się być niezwykle istotny w próbach odczytania jego sposobu pojmowania świata, Boga i ich wzajemnej relacji. Dotyczy on inspiracji pochodzących z filozofii procesu rozwiniętej przez A.N. Whiteheada, Ch. Hartshorne'a oraz ich kontynuatorów. Filozofia ta, popularna dziś w Stanach Zjednoczonych, w krajach Dalekiego Wschodu i w wielu ośrodkach europejskich, została przeszczepiona na polski grunt w dużej mierze za sprawą Józefa Życińskiego. To jego opracowania z czasów *Teizmu i filozofii analitycznej* (1985 – tom 1, 1988 – tom 2) oraz *Boga Abrahama i Whiteheada* (1992) należą do pierwszych systematycznych, a zarazem twórczo rozwiniętych interpretacji procesualizmu w rodzimych badaniach. Osiągnięte w tym zakresie rezultaty dotyczą przede wszystkim trzech zagadnień: (i) filozofii przyrody w aspekcie ontycznej struktury świata, (ii) hipotezy pola racjonalności oraz (iii) panenteistycznej koncepcji Boga. Wiele spośród późniejszych tez filozofii Życińskiego bezpośrednio lub pośrednio odwołuje się do tego procesualnego dorobku. Pomimo iż wielkim błędem byłoby zawężenie jego wielowątkowej spuścizny do jednego nurtu, to jednak właściwe podkreślenie procesualnych inspiracji pozwala lepiej



rozumieć rozwiniętą przez niego filozofię nauki, przyrody i Boga.

Przyroda jako kreatywny proces

Jako młody kapłan i początkujący naukowiec Józef Życiński zafascynowany był czymś, co nazwał *ontyczną racjonalnością przyrody*. Jest to założenie, że struktury świata przyrody przejawiają czynnik racjonalny, który gwarantuje ich stabilność i niechaotyczność oraz umożliwia nam ich poznawanie. Inspirując się procesualizmem Whiteheada nasz filozof stwierdził, że racjonalność ta nie może opierać się na nowożytnym, kartezjańsko-newtonowskim mechanicyzmie, który u podstaw struktur przyrody umieszcza wyizolowane i w swojej istocie niezmiennie substancje. Życiński podkreślał, że współczesna nauka odrzuciła możliwość istnienia takiego trwałego substratu, ukazując, że opis najgłębszych poziomów przyrody lepiej można wyrazić w kategoriach procesu, kreatywności i wewnętrznych relacji między bytami.

Nowa wizja przyrody proponuje zatem przyjęcie jej *zdarzeniowo-dynamicznej struktury*. Jednostki makroskopowego procesu stawania się świata nie są wyizolowanymi bytami punktowymi, lecz włączając w siebie wszelkie możliwe odniesienia do swego otoczenia, stają się pełnymi treści elementami większej całości. Dynamizm i kreatywność przyrody pochodzą z mechanizmów opisywanych m.in. przez ewolucjonizm i mechanikę kwantową, których adekwatna interpretacja, jak uważał Życiński, jest ważna dla filozoficznego obrazu świata. Wyłaniający się w tej perspektywie *uniarkowany anty-substancjalizm* nie oznacza negacji istnienia ontycznego podłoża procesów naturalnych, lecz jedynie stwierdza nieadekwatność nowożytnych prób jego opisu.





Konsekwencją procesualnego ujęcia przyrody jest przyznanie jej odpowiedniej dozy autonomii wyrażonej w terminach *kreatywności* i *samo-przyczynowania*. Najgłębsze naturalne struktury świata pozostają kreatywne w tym sensie, że prowadząc do coraz to nowych form złożoności, nie powielają zastanych wzorców. Natomiast samo-przyczynowanie gwarantuje przyrodzie własne mechanizmy, za pomocą których może ona autonomicznie realizować postęp w stronę nowości. Abp Życiński zaznaczał, że propozycja ta jest neutralna w tym sensie, że umożliwia zarówno interpretację teistyczną, jak i czysto naturalistyczną. Na ich przecięciu pojawia się natomiast nieustannie bronione przez niego stanowisko *naturalizmu metodologicznego*, zgodnie z którym w wyjaśnianiu naturalnych fenomenów należy odwoływać się do czynników naturalnych. Teza ta jest zasadnicza dla właściwego ujmowania relacji między nauką a wiarą, a jej źródła odnajdujemy w filozofii procesu.

Pole racjonalności

Do najbardziej oryginalnych koncepcji autorstwa abpa Życińskiego należy hipoteza pola racjonalności. Nie jest przypadkiem, że jej opracowanie odnajdujemy w pracach poświęconych procesualizmowi, ponieważ to inspiracje filozofią Whiteheada doprowadziły do jej sformułowania. Hipoteza ta proponuje przyjęcie, że podstawowy poziom struktur przyrody stanowi tzw. *pole racjonalności*, które gwarantuje twórczy rozwój świata i możliwość jego racjonalnego poznawania. W polu racjonalności zawarty jest najbardziej ogólny schemat ewolucji kosmicznej od najprostszych stanów fizycznych do skomplikowanych relacji w ludzkich społecznościach. Racjonalność podstawowego poziomu wyraża się zarówno w stosowności obiektów matematycznych do opisu przyrodniczego, jak i w poza-podmiotowym istnieniu świata wartości i sensu.

Przedstawiając hipotezę pola racjonalności Życiński nawiązywał do dwóch elementów filozofii Whiteheada: *przedmiotów wiecznych* i pojęcia *potencjalności*. Te pierwsze stanowią odpowiednik platońskich idei i pozostając we wzajemnych powiązaniach, tworzą zbiór form określoności dla tego, co aktualne. Potencjalność z kolei wyznacza obszar możliwych realizacji bytów w świecie w odniesieniu tak do przedmiotów wiecznych, jak i do zdarzeń aktualnych. Unikając wnikań w detale filozofii procesu, można stwierdzić, że tak rozumiane pole racjonalności wyznacza zakres możliwych ścieżek rozwoju świata jako całości oraz wszystkich jego elementów. W tej interpretacji pole racjonalności jawi się jako element naturalnego porządku świata. Okazuje się jednak, że podążając duchem filozofii procesu, dopuszczalna jest również jego interpretacja teistyczna.

Panenteizm i dynamiczna teologia

Niezwykle istotną inspiracją dla ewolucji poglądów abpa Życińskiego było stwierdzenie Whiteheada, że zbiór przedmiotów wiecznych tworzy tzw. *pierwotny aspekt natury Boga*. Aspekt ten w przybliżeniu odpowiada klasycznym wyobrażeniom Boga jako pozaczasowego, niezmiennego i statycznego. Jednak zgodnie z filozofią procesu bogactwo bytu Bożego nie wyzerpuje się w tych określeniach, lecz zakłada jeszcze

istnienie tzw. *wtórnego aspektu natury Boga*. W tym ujęciu pozostaje On bliski światu, włączony w proces twórczych przemian i dynamiczny w oddziaływaniu z przyrodą. Abp Życiński uznawał, że jedynie połączenie tych dwóch opisów bytu Bożego pozwala adekwatnie ująć pełnię jego istnienia. Swoją koncepcję określa mianem panenteizmu (gr. *pan en theos* – wszystko w Bogu), który odróżnia od panteizmu (gr. *pan theos* – wszystko Bóg).

Abp Życiński zauważył, że częściowe utożsamienie pola racjonalności z przedmiotami wiecznymi, które tworzą pierwotny aspekt natury Boga, ma ważne konsekwencje dla rozumienia działania Boga w świecie. Z jednej strony jest On obecny w świecie jako realny czynnik jego rozwoju, z drugiej strony styl Jego działania nie przypomina despotycznego tyrana, naruszającego autonomię i prawa naturalnego porządku. Nasz filozof często odwoływał się do whiteheadowskiej wizji Boga jako *subtelnego Poety Świata*, który w delikatny sposób proponuje własną wizję ścieżek jego rozwoju. Z tych racji abp Życiński często podkreślał, że Bóg nie działa wbrew prawom przyrody, ale przez prawa przyrody; że jego obecność nie narusza naturalnego porządku, lecz jest jego egzemplifikacją. Takie zaplecze filozoficzne pozwala dobrze opisać wzajemną relację nauki i wiary, w której nie wchodzi one w konflikt, lecz się wzajemnie dopełniają. Daje ono jednocześnie podstawy dla prób konstruowania dynamicznej teologii naturalnej, która poszukuje w świecie przejawów Bożej obecności.

Autorytet

Wiele spośród powyższych twierdzeń filozofii rozwijanej przez abpa Życińskiego inspirowało mnie na długo przed tym, zanim poznałem go osobiście. Fascynujące było w nim połączenie wiernego oddania prawdzie, której służył i której był niezłomnym głosi-cielem, z życzliwym i wychodzącym naprzeciw otwarciem na dialog z każdym, kto myślał inaczej. Ów duch otwartości na nowość, połączony z pielęgnowaniem dorobku przeszłości w równym stopniu odpowiada filozoficznej i życiowej postawie abpa Życińskiego, co najogólniejшему przesłaniu filozofii procesu. I pomimo, iż w wielu jego późniejszych tekstach i wykładach odniesienia do procesualizmu są często jedynie dygresyjne, to jednak rdzeń jego przekonań – ukształtowany już w czasach pierwszych publikacji – pozostał niezmienny. Abp Życiński pozostaje autorytetem nie tylko jako wybitny polski filozof i hierarcha kościelny, lecz przede wszystkim jako człowiek, który nigdy nie negując tego, co odmienne, zawsze pozostał wierny swoim ideałom.

Jakub Dziadkowicz



Zapamiętam go uśmiechniętym

Po jednym z wykładów ksiądz arcybiskup bardzo mnie nastraszył. Na koniec zajęć, krótszych niż zwykle (akurat tego dnia wybierał się do Sandomierza) rzucił krótkie *znikam*. Po chwili wyjaśnił, że kiedy Thomas Merton w ten sposób pożegnał swoich studentów, to po kilku godzinach już nie żył. Choć здаwałabym sobie sprawę z tego, że mój lęk jest głupi i nieracjonalny, byłam po tym wykładzie niespokojna. Modliłam się wtedy w intencji arcybiskupa, a po powrocie do domu nerwowo sprawdzałam w internecie czy nie miał wypadku. I nie miał, to był tylko żart.

Byłam Jego studentką przez dwa i pół roku, chciałabym być nią dłużej. Pierwszy raz na wykład poszłam z ciekawości. Byłam zachwycona i opowiadałam rodzinie i znajomym, jaki był ciekawy i jak świetnie prowadzony („To jest naprawdę świetny showman”, mówiłam). Kolegów zachęcałam (sądząc po rezultatach, niezbyt skutecznie), żeby też się wybrali. Na tym pierwszym wykładzie arcybiskup opowiadał o historycznych przemianach w patrzaniu na racjonalność, a tytułowa teza brzmiała chyba „Logos czy Myszka Miki?”. Nie zawsze przez te dwa i pół roku byłam w równym stopniu zachwycona treścią – gdy wykład był właśnie o racjonalności, albo ewolucji czy zmianach w kulturze i nauce nowożytnej, słuchałam z wpiękami na twarzy. Natomiast jeśli arcybiskup mówił o kosmologii czy filozofii matematyki i moja wiedza z przedmiotów ścisłych okazywała się za mała, żeby śledzić cały wywód, starałam się w miarę możliwości uchwycić najważniejszy wniosek. Nawet wtedy uczestnictwo w wykładzie sprawiało mi pewną przyjemność, ze względu na jego wyjątkową formę, „każdy wykład to było świetne show”.

Arcybiskup wchodził do sali i zdejmował płaszcz czy kurtkę. Wieszal je w szafie, natomiast swoją torbę dość niedbale rzucał na biurko albo krzesło. Wymomował z niej kilka książek – najnowszych pozycji filozoficznych, wydanych od czasu ostatniego spotkania (z racji na to, że arcybiskup był bardzo zajęty rzadko udawało się, żeby wykłady odbywały się co tydzień) i podawał, aby uczestnicy wykładu je obejrzieli. Niektóre od razu dawał w prezencie swoim doktorantom, czasem proponował, aby ktoś kto potrzebuje danego tytułu wziął sobie którąś z książek (nie przypominam sobie, aby ktoś się na to zdecydował). Czasem wymomował jeszcze swoje skserowane artykuły i rozdawał studentom, na wypadek gdyby miały im się przydać. Następne 15-20 minut poświęcał na opowiadanie o swoich przeżyciach i przygodach, albo relacje z życia archidiecezji i Kościoła. Opowiadał o podróżach, spotkaniach, prosił o modlitwę o ładną pogodę na plenerową mszę z młodzieżą, wspominał wspaniałą szabatową wieczerzę u swojego przyjaciela prof. Stanisława Krajewskiego, wizytę w nowojorskiej księgarni, zabawną opowieść dziesięcioletniego synka swojego kolegi, amerykańskiego profesora, spotkanie z dziećmi w szpitalu. Pamiętam smutek arcybiskupa, gdy mówił o wizycie u śmiertelnie chorego, cierpiącego ks. prof. Józefa Turka, powagę, gdy mówił, że jego zdaniem misterium zła ma miejsce wtedy, gdy ktoś kto przed laty pięknie pisał o miłości zdradza żonę i pamiętam też uśmiech

przy tysiącu innych wypowiedzi. Po powrocie z Rzymu w lutym zeszłego roku ze śmiechem mówił o tym, że zwątpił w nanotechnologię – wydawało mu się, że nanokrem, który kupił w rzymskiej aptece nie zadziałał na kondycję jego twarzy w żaden szczególny sposób. Czasem polecał artykuł z „Tygodnika Powszechnego”, kiedy indziej mówił o tym, że jest rozczarowany, że do dyskusji na temat współczesnego Kościoła toczącej się na łamach jednego z miesięczników katolickich nie zaproszono ani jednej kobiety, albo cytował urywek tóregoś z dzienników. Pamiętam dwa wydarzenia wyjątkowe – raz przywiózł wszystkim ze Stanów długopisy, innym razem rozdawał znalezione na biurku ciasteczka.

To był wstęp – później stawał pod tablicą i przez kilka sekund zastanawiał się, o czym będzie danego dnia mówił. Po chwili zapisywał na tablicy tezę danego wykładu. Często dialogował z uczestnikami wykładów – oprócz studentów i doktorantów pojawiali się na nich regularnie pracownicy Instytutu Filozofii Przyrody oraz gość z zewnątrz, absolwent i pasjonat filozofii przyrody – Wacław Muzyczka, którego arcybiskup zawsze serdecznie witał, pozdrowiał od szeregu światowych sław i z którym niezwykle widowiskowo się droczył. Jeśli omawiana na wykładzie koncepcja filozoficzna, teologiczna czy matematyczna nasuwała pesymistyczne wnioski jeśli chodzi o poznanie prawdy, bądź pogodzenie nauki z wiarą, arcybiskup zwykł pytać czy posmutnieliśmy i tłumaczyć, że pesymizm tej koncepcji nie wydaje się słuszny. Jak mi się wydaje, starał się, aby konkluzja każdego wykładu była optymistyczna.

Miał talent do podawania barwnych przykładów, zwłaszcza przedstawiających inne rozumienie racjonalności. Zachęcał nas, uczestników wykładu, abyśmy sobie wyobrazili, że dysponujemy zdolnością mistycznego kontemplowania prawdy, albo że jesteśmy pół-aniołami i pytał, jak to wpłynęłoby na nasz obraz świata. Pod koniec wykładu informował, czy w następnym czwartek się spotykamy i jeśli starczyło czasu, mówił o swoich najbliższych planach – konferencjach, spotkaniach, wyjazdach, uroczystościach kościelnych... Dawał nam, studentom dostęp (choć ograniczony – nie wiedzieliśmy przecież nic o chorobach ani kłopotach) do swojego świata.

Wykłady po każdym semestrze można było zakończyć na dwa sposoby – albo podchodząc do egzaminu, albo biorąc podpis zaliczeniowy. Na ten pierwszy, nie mając do siebie pełnego zaufania, nigdy się nie zdecydowałam. Drugi czasem wiązał się z koniecznością napisania eseju. Oba były skomplikowane logistycznie – często studentom zdarzało się nie zdążyć dać arcybiskupowi indeksu do podpisu przed sesją, czasem arcybiskup wyjeżdżał, albo zadawał esej na ostatnich zajęciach. Wtedy trzeba było, czasem dość nerwowo, poszukiwać go przez Kurię i księdza sekretarza, przysyłać esej mailowo i umawiać się indywidualnie. Kiedy pierwszy raz udało mi się, mocno speszona, do Kurii po podpis i wyjaśniłam, że przybywam w dość nietypowej sprawie, jestem studentką księdza arcybiskupa i potrzebuję wpisu do indeksu, jeden z oczekujących na spotkanie z nim księży odpowiedział, że jest to tutaj



jak najbardziej typowa sprawa. Innym razem miałam ogromne problemy ze zdobyciem książki, którą arcybiskup polecał jako punkt wyjścia dla zaliczeniowego eseju. Ostatecznie znalazłam dwie krótkie wypowiedzi jej autora, streściłam je, spróbowałam dokonać syntezy i skomentowałam. Całość była skromna objętościowo i, jak mi się wydawało, niewystarczająco dopracowana. Na dodatek nie mogłam znaleźć arcybiskupa, który wyjechał do Rzymu, a sesja nieubłaganie dobiegła końca. Ostatecznie spotkałam go dopiero na pierwszym wykładzie w nowym semestrze. Arcybiskup od razu dał mi podpis, był też z nieudanego w mojej opinii i napisanego nie na temat eseju, bardzo zadowolony. Dostrzegł w nim, jak twierdził, spory potencjał, a we mnie predyspozycje do zajmowania się filozofią. Pesząc mnie ogromnie, zapewniał, że mi gratuluje i bardzo się cieszy.

Choć na pierwszy wykład poszłam z ciekawości – i moja ciekawość związana była raczej z osobą wykładowcy, a nie tematem wykładu, to dziś z pewnym zakłopotaniem uświadamiam sobie, że postrzegałam i chyba wciąż postrzegam go bardziej jako mojego profesora niż jako arcybiskupa mojej diecezji. To, jakim go poznałam trochę przyćmiło moje wcześniejsze obserwacje i wyobrażenia o nim, a regularny kontakt z arcybiskupem-profesorem przyćmił siłą rzeczy mniej częsty kontakt z arcybiskupem-hierarchą.

Po niespodziewanej śmierci, *zniknięciu* arcybiskupa Życińskiego wielu ważnych dla polskiego Kościoła i polskiej kultury ludzi pytało, jakim go zapamiętują. Siłą rzeczy ja też zadawałam sobie to pytanie. Zapamiętałam go uśmiechniętym, ciepłym, przyjaznym, poklepującym po plecach i pytającym, co u mnie słyhać, cieszącym się, że esej bardzo mu się podobał, i że jego zdaniem mam talent do filozofii i spore zacięcie. Niezwykle dbającym o swoich doktorantów i ich naukowe postępy, regularnie czytającym fragmenty prac, proponującym im nowe lektury, zastanawiającym się, gdzie mogliby umieścić swoje teksty. Znającym imiona studentów i mówiącym do nich na ty, wreszcie, o czym dowiedziałam się przypadkowo, fundującym i organizującym zdolnej studentce stypendium w Stanach.

Arcybiskup niewątpliwie był uśmiechnięty, przy czym mocniej niż linią ust uśmiechał się oczami. Nawet jeśli się na moment zamyślał lub zasmucał, po chwili znów był uśmiechnięty. Często żartował, ale raczej nas rozśmieszał niż sam się śmiał. Niewątpliwie był optymistą. Uśmiechniętego arcybiskupa zapamiętałam jako człowieka szczęśliwego i kochającego życie. Z pewnością wiele rzeczy go martwiło i nie brakowało mu kłopotów – jak sam mówił, miał „codzienne krzyżyki”, ale przy tym wszystkim zachował radość życia. Z radością opowiadał o rozmowach z Celestynkiem – o. prof. Napiórkowskim, Michałem – ks. prof. Hellerem, Staszkiem (prof. Krajewskim) i jego rodziną i o podróży – wydaje się, że najbardziej cieszyli go te do Izraela i Stanów Zjednoczonych. Z radością opowiadał też o tym, że uśmiechnęła się do niego mała dziewczynka z zespołem Downa, albo przytulił kilkulatek z autyzmem. Miał wiele planów, a kiedy któryś realizował (na jego miejsce zaraz pojawiały się kolejne), był bardzo zadowolony. Cieszyli go ludzie, miejsca, rozmowy, lektury. Bo arcybiskup umiał się cieszyć.

Zapamiętałam też arcybiskupa tak, jak przez te dwa i pół roku go postrzegałam – jako człowieka sukcesu.



Arcybiskup był człowiekiem pięknego sukcesu, który w swoim życiu bardzo wiele osiągnął – napisał kilkadziesiąt książek i kilkaset artykułów, zdobył kilka doktoratów honoris causa, był członkiem prestiżowych organizacji. Głosił wykłady na najlepszych zagranicznych uczelniach, świetnie znał języki obce, miał imponujące znajomości. Pisał teksty naukowe, ale też publicystyczne i stricte literackie. Zarówno w karierze naukowej jak i posłudze kapłańskiej udało mu się wiele osiągnąć – własnymi siłami, dzięki własnej pracy i charyzmicznie – i odnieść sukces. A może raczej Sukces, pisany wielką literą?

Do wizerunku człowieka sukcesu pasują też drobniaki, które zapamiętałam – znakomicie skrojona, świetna gatunkowo sutanna, złote spinki przy mankietach, dyskretny zapach dobrych perfum, nieodłączny organizer elektroniczny. Nie pasuje natomiast równie nieodłączna torba na ramię, ale podejrzewałam – i nadal podejrzewam – że darzył ją sporym sentymentem. Arcybiskup był wierny jednej melodii dzwonka w telefonie komórkowym. Czasem telefon dzwonił na wykładach, a jego właściciel sprawdzał w organizatorze, czy da radę przyjąć kolejne zaproszenie, czy będzie musiał scedować je na kogoś ze współpracowników. Zawsze serdecznie pozdrawiał dzwoniących. Czasem ktoś na wykłady wchodził i prosił, aby arcybiskup na chwilę wyszedł i coś załatwił. Załatwiał, udzielał wywiadów, sprawdzał kolejne terminy. Wszystko szybko, sprawnie, z uśmiechem.

Dobrze pamiętam ostatnie dwa wykłady, które odbyły się po długiej przerwie. Arcybiskup zdawał się nie tylko radosny, ale wręcz promienny. Zorganizował premierę *Ludzi Boga* dla młodzieży. Nikogo z nas na niej nie było, zachęcał więc serdecznie, żebyśmy poszli na film. Po pierwsze, film ma świetny scenariusz, wspaniale ukazany jest dylemat bohaterów, znakomita jest jego obsada, tłumaczył. Po drugie, jeśli chcemy żeby naszym św. Maksymilianem zachwycał się cały świat, to nie możemy uznawać tego, że zginęło kilku Francuzów za problem tylko i wyłącznie Francuzów. Arcybiskup bardzo się cieszył z tego, że rozpoczynają działalność Papieski Uniwersytet Młodzieżowy i Wszechnice Papieskie. Widział ogromną potrzebę tej swojej inicjatywy i bardzo był w nią zaangażowany. Był zachwycony tym, że spotkanie z księdzem Grzegorzem Pawłowskim wypadło tak dobrze i tak wielu ludzi się na nie wybrało. Rozbawiony, ale i urzeczony przebojowością i zaangażowaniem ministranta opowiadał, że podczas tego spotkania poznał jedenastoletniego Filipa, który wyjaśnił mu, że „tego

dnia przybył z babcią z parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana, ale na co dzień reprezentuje Świętą Trójcę”. Cieszył się na debatę dwóch ambon z udziałem ks. prof. Szostka i o. prof. Salija (przekonywał, że to wspaniałe, że żyjemy w takich czasach, że bez trudu można znaleźć dwóch poważnych kapłanów, którzy są przeciwko karze śmierci i z pozycji jej przeciwników będą o niej dyskutować). Dostał zaproszenie na konferencję w bardzo egzotycznym miejscu. Musiał się zająć Tygodniem Kultury Chrześcijańskiej. W Rzymie szykowała się ciekawa konferencja, może ktoś jeszcze by na nią pojechał? Egzamin można by zrobić drugiego, ale może nie – bo co będzie jak się przedłużą uroczystości z okazji Dnia Życia Konsekrowanego? Lepiej

czwartego, chociaż drugi to dobry termin – bo przecież wszyscy, którzy przychodzą na ten wykład to są tacy prawie konsekrowani... Koleżanka nie może czwartego na egzamin, bo ma dziecko? Świetnie, niech przyjdzie z dzieckiem... A w ogóle to sami najwierniejsi tym razem przyszli...

Byłam absolutnie spokojna, wszystko musiało być w porządku. Tym razem z wpisem nie było żadnych komplikacji. Dostałam go po ostatnim wykładzie, arcybiskup uściśnął moją dłoń i powiedział krótko:

– No to do zobaczenia w przyszłym semestrze.

Uśmiechnęliśmy się do siebie. I *zniknął*.

Marysia Pleskaczyńska

Lubił ludzi niezależnych

Arcybiskup Józef Życiński we wspomnieniach współpracowników i studentów

„Był człowiekiem tak bardzo mocnym, żywym, sprawnym i funkcjonował w tyłu wymiarach, że trudno sobie wyobrazić żeby go nie było” – tak rozpoczął spotkanie wspomnieniowe poświęcone abp. Józefowi Życińskiemu Dziekan Wydziału Filozofii ks. prof. Stanisław Janeczek. Odbyło się ono 17 marca, a organizatorem byli pracownicy Katedry Relacji Między Nauką a Wiarą, którą kierował śp. ks. Arcybiskup oraz Koło Naukowe Studentów Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL.

Na początku doktoranci ks. abpa Józefa Życińskiego krótko przedstawili jego dorobek naukowy. Nie było to łatwe zadanie, gdyż samych książek napisał około 50, artykułów naukowych dotyczących problematyki filozoficznej, teologicznej, przyrodniczej, ale też kulturowej – ponad 250. Publikował w kilku językach, a głównym obszarem jego zainteresowania były relacje między nauką a wiarą.

Język Arcybiskupa – ulubione zwroty zaczerpnięte nierzadko z odległych dziedzin wiedzy, zaskakujące porównania i przykłady, ciekawe związki frazeologiczne, specyficzna modulacja głosu, to wszystko przedstawione zostało w odrębnej prezentacji. Pracownicy wyszukane wśród archiwalnych nagrań przykłady przypomniały wszystkim uczestnikom spotkania te mocno rozbudowane, wielokrotnie złożone zdania. Ulubione zwroty Arcybiskupa, do których z pewnością należały: „dramat”, „perspektywa”, „skutkiem tego”, „styl”, „szukający”, „wizja”. Zaskakujące puenty: „bo zdrowy rozsądek często nie jest zdrowy, a z reguły w sytuacjach granicznych nie bywa rozsądny”, ciekawe złożenia: „ktoś powiedział, że nie ma rzeczy bardziej praktycznej niż dobra teoria”. Żywy, barwny język: „nie ma konfliktu między neurofizjologią a nauką o duszy”, „kiedy Jan Paweł II zaczął mówić o nowej ewangelizacji od razu znaleźli się sceptycy, mówiący po co nowa, starą dobrze prowadzić to wystarczy”, „jeśli znajdziemy jednego guru, jeden autorytet filozoficzny, jednego genialnego polityka i jednego patriotę płacimy za to zawsze bolesną cenę”, „przyszli nad rzekę mając ze sobą wiaderczko

w którym były 3 ryby, tak łowił, łowił, że wiaderko się przewróciło, ryby wpadły do wody, popłynęły i wynik jego połowu był: minus 3 ryby”. A przede wszystkim podkreślony został sposób patrzenia na świat – przedstawianie pozytywnej wizji, pozytywnego nauczania. Arcybiskup nauczał, by patrzeć z otwartością i bez lęku: „nie dać się ogarnąć czarnym myśłem, nie pozwolić



żeby naszą uwagę koncentrowało tylko to co złe i pesymistyczne”, „naszym obowiązkiem jest nie zrażać się przeciwnościami, ale nieść Chrystusa, ukazywać Jego bogactwo, niedobrze gdy zamiast tego niektórzy szukają, żeby wydobywać na światło sensację”.

We wspomnieniach padło wiele ciepłych słów, przywołane zostały spotkania i rozmowy na korytarzach KUL i na zajęciach. Studenci podkreślali, że był dla nich autorytetem. Wielokrotnie padały, odmieniane przez różne przypadki, słowa „dobry” i „mądry”. Przy czym arcybiskup nie stwarzał niepotrzebnego dystansu – rozmawiał, pytał o zdanie, zawsze liczył się z rozmówcą, a dzięki fenomenalnej pamięci zwracał się do studentów po imieniu, przełamywał bariery nawiązując do ich sytuacji rodzinnej czy zainteresowań.

Ks. prof. Stanisław Wilk, Rektor KUL przybliżył nieco sposób sprawowania funkcji Wielkiego Kanclerza przez śp. abpa Życińskiego. Co czwartek, w drodze na zajęcia, przychodził do rektoratu by



porozmawiać, zapytać co nowego. Interesował się wieloma sprawami, ogromnie leżały mu na sercu sprawy materialne studentów, często podsuwał jakieś rozwiązania dla konkretnej osoby. Na sprawy trudne zawsze reagował ze spokojem, nie robił dramatu. Nie był on formalistą, nie wymagał obowiązkowych sprawozdań rektorskich w formie pisemnej. Do kompetencji Wielkiego Kanclerza należy udzielanie pracownikom misji kanonicznej, a w przypadku jakichś poważnych nadużyć, także jej odebranie. I w takich przypadkach abp Życiński zwykle mówił: zostawiamy jeszcze jakiś czas, bo każdy może się poprawić, zreflektować – zawsze potrafił dostrzec dobro w człowieku. Ogromnie cenił naukę. Dzięki jego staraniom zorganizowane zostały liczne, ważne sympozja i trzy Kongresy Kultury Chrześcijańskiej. „Metropolita, Wielki Kanclerz, profesor, a równocześnie normalny człowiek, który potrafił z siebie żartować, co nie każdemu się udaje. Kochał muzykę, a pamiętam jak opowiadał o chórze Seminarium Duchownego w Częstochowie i w pewnym momencie stwierdził: *jak odszedłem z chóru to od razu jego poziom znacznie wzrósł*” – wspominał ks. Rektor.

„Ks. abpa Życińskiego spotkałem na wykładach, wtedy kiedy się tu u nas pojawił, w sali 213. Pamiętam, że przyszło także wiele osób z sąsiedniej uczelni, które chciały posłuchać wykładu ks. arcybiskupa. Był pamiętam prof. Teske, nieżyjący już prof. Koj, filozof i logik z UMCS, który był wiernym słuchaczem i dyskutantem podczas wykładów ks. prof. Życińskiego, aż do czasu gdy go złożyła śmiertelna choroba. Potwierdzam to, co studenci już tu zauważyli, że ks. prof. Życiński jako wykładowca był bardzo bezpośredni, prawie każdego widział, witał się z pracownikami i ze studentami, bardzo często zwracał się po imieniu, a czasami nawet w zdrobieniu do poszczególnych osób. Jego wykłady były trudne do notowania, bo były w jakiś sposób spontaniczne, zmuszały do dyskusji. Zadawał pytania, często prowokował do ich zadawania. (...) Atmosfera była inspirująca, twórcza i naprawdę były warte czasu, które nań poświęciliśmy” – wspominał prof. Józef Zon, Kurator Katedry Relacji między Nauką a Wiarą. Przywołał też kilka anegdot opowiadanych przez Arcybiskupa, np.: jakie są fazy rozwoju naukowca – badania naukowe, synteza, skleroza.

Zajęcia Arcybiskupa wspominał także Wacław Muzyczka: „na wykładach ks. abpa Życińskiego dochodziło do różnych dyskusji, spięć, niejednokrotnie odniosłem wrażenie, że nawet arcybiskup się zdenerwował, ale co było cenne – nigdy nie obrażał swojego przeciwnika w dyskusji. Mógł się nie zgadzać, ale pozostawał z szacunkiem. I to było coś, co rzeczywiście było takim wzorcem dla naszych czasów. Zwłaszcza w polityce, życiu społecznym często tego brakuje – deprecjonują przeciwnika. Dzisiaj z perspektywy czasu myślę sobie, że był dla mnie nie tylko mistrzem, ale i przyjacielem w myśleniu”. Jeżeli mógł to pomagał potrzebującym: „Mam znajomego, który miał i ma pewne problemy życiowe i kiedy wydawało mi się, że po ludzku biorąc, został sam ze swoimi problemami, podszedłem do ks. Arcybiskupa po wykładzie i krótko przedstawiłem sprawę. Wysłuchał, nie powiedział nic. Wydawało mi się, że moja interwencja pozostanie bez reakcji i ku mojemu zdziwieniu na drugi dzień ten człowiek otrzymał telefon od ks. arcybiskupa i sprawa zaczęła się rozwiązać bardzo intensywnie”.

Prof. Piotr Gutowski pierwszy kontakt z ks. prof. Życińskim miał w 1989 roku. Połączyło ich zainteresowanie filozofią procesu, Whitheadem. „Zauważyłem, że arcybiskup lubił ludzi niezależnych. I jeśli poszukiwałbym jednego słowa, które by oddawały jego osobowość, jego rolę w filozofii, a także w Kościele katolickim, to użyłbym słowa samodzielność. To był człowiek samodzielnie myślący” – mówił.

We wspomnieniach prof. Gutowskiego pozostał obraz człowieka, który starał się nie tylko głosić doktrynę katolicką, bronić jej, ale także samodzielnie ją tworzyć. I tutaj pojawił się Whithead, który był zaskakujący dla wielu katolików, przyzwyczajonych do tego, że taką centralną postacią jest św. Tomasz. Natomiast Arcybiskup był przekonany, że żyjemy w świecie, gdzie nowe problemy, nowe rzeczy do zbadania wymagają nowych narzędzi, nowej myśli. I to było w nim najcenniejsze, że zawsze można było się spodziewać jakiejś samodzielnie wypracowanej myśli. Właśnie to cenił u niego studenci i pracownicy, także dziennikarze, którzy zwracali się do kogoś, po kim nie spodziewali się jakiejś sztamowej odpowiedzi. Z punktu widzenia publicznego jego poglądy były oczywiście konserwatywne, ale zawsze wypowiedziane w sposób oryginalny i samodzielny. Dlatego kochali go artyści, poeci, filozofowie.

„Jako członek Komisji Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich – wspominał prof. Gutowski – mogłem też się przekonać, z jaką ogromną energią on potrafił pewne rzeczy forsować w episkopacie, to było dla mnie zupełnie zadziwiające. Widać było, że niekiedy to idzie pod prąd, ale energia była niezwykła i zadziwiająca”.

I jeszcze organizacja Kongresów Kultury Chrześcijańskiej – do tej pory odbyły się trzy: w roku 2000, 2004 i 2008, kolejne zaplanowany został na rok 2012. Gromadziły wiele znanych osób – wybitnych twórców kultury, artystów i intelektualistów, dziennikarzy oraz polityków. W tym kontekście Arcybiskup był dla Lublina błogosławieństwem, bo nie myślał kategoriami prowincjonalnymi, dla niego świat był znacznie szerszy, niż dla większości osób na uniwersytecie, czy w Lublinie. Dzięki temu pojawiały się postaci, które z różnych punktów widzenia mogły być uważane za kontrowersyjne, ale one Lublin kojarzyły bardzo często właśnie z nim.

Dopełnieniem takiego obrazu Arcybiskupa – osoby niezwykle aktywnej, podległej presji czasu, było świadectwo jego sekretarza, ks. dr. Tomasza Adamczyka: „nie spotkałem księdza, który by tyle godzin spędzał przed Najświętszym Sakramentem. To było coś niesamowitego, jak nie potrafił wyjść czy wrócić do domu, żeby nie wstąpić do kaplicy. Gdy pisał artykuł potrafił w ciągu godziny pięć, siedem razy przyjść, stanąć w drzwiach i kilka minut pobyc przed Najświętszym Sakramentem. To było coś niebywałego jak był rozmodlony, gdy kłęczał w kaplicy, to nigdy mu się nie spieszyło, nigdy nie patrzył na zegarek”.

Spotkanie podsumował prof. Marian Wnuk przypominając słowa Alberta Wielkiego, że w dziedzinie wiedzy wszystko pozostało do odkrycia, a ks. abp Życiński w swoich licznych książkach zapewne wiele perełek zostawił do odnalezienia i rozwijania. „I tu użyję porównania zbliżonego, że jest wiele połączy nauki jeszcze nie ochrzczonych, więc trzeba nam je przyswoić dla chrześcijaństwa”.

Dzieje (archi)diecezji lubelskiej

W dwusetną rocznicę utworzenia diecezji lubelskiej, dla podkreślenia znaczenia tej okrągłej jubileuszowej rocznicy, opracowano publikację pt. „Dzieje archidiecezji lubelskiej (1805-2005)”, red. ks. Marek T. Zahajkiewicz, w której w sposób bardzo interesujący naszkicowano po raz pierwszy całościowy obraz dziejów Kościoła lubelskiego i jego społeczności.

Pracę poprzedza przedmowa abp. Józefa Życińskiego o intrygującym i wielce wymownym tytule: *Nurt historii i świadkowie nowych niebios* oraz wstęp poświęcony źródłom i kierunkom badań przeszłości archidiecezji lubelskiej, napisany przez redaktora książki ks. Marka T. Zahajkiewicza.

Dwa pierwsze rozdziały napisane przez ks. Marka T. Zahajkiewicza są poświęcone: strukturze organizacyjnej diecezji oraz urzędowi centralnym diecezji. Autor omawia w nich szczegółowo następujące zagadnienia: w pierwszym – przeszłość kościelną terenów, które weszły w skład diecezji lubelskiej w 1805 r., genezę i utworzenie diecezji, zmiany terytorialne na przestrzeni lat 1805-2005 oraz rozwój organizacji terytorialnej. Przedmiotem rozdziału drugiego są: biskupi i arcybiskupi lubelscy, biskupi pomocniczy, Konsystorz Biskupi – Kuria Diecezjalna, synody, kapituły, seminarium duchowne, zbiory kościelne dóbr kultury oraz inne instytucje archidiecezjalne. Przypomnieć tu należy, że nowo powstała w 1805 r. diecezja lubelska była w pewnym sensie kontynuacją diecezji chełmskiej, a jej teren obejmował ziemie należące w przeszłości do biskupstwa krakowskiego, jednego z pierwszych biskupstw powołanych do istnienia w początkowych latach istnienia państwa polskiego. Zauważyć też trzeba, że na ziemiach tych w stuleciach poprzednich znajdowała się jednostka kościelna o charakterze administracyjnym, jaką był archidiaconat lubelski. Właśnie on tworzył trzon przyszłej diecezji lubelskiej.

Rozdział trzeci, autorstwa ks. Jarosława R. Marczewskiego, jest poświęcony przejawom życia religijnego w diecezji. Jak ważny to problem, dowodzi objętość rozdziału, który jest najobszerniejszy ze wszystkich. Autor podał w nim merytorycznej analizie pięć podstawowych zagadnień obrazujących życie religijne, mianowicie: głoszenie słowa Bożego, życie sakramentalne, kult Boży, miejsca pielgrzymkowe oraz organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Przy dokonywanej analizie

życia sakramentalnego wziął pod uwagę wszystkie siedem sakramentów z kapłaństwem włącznie. Zwrócił przy tym uwagę na specyficzny charakter poszczególnych parafii i inne czynniki wpływające na życie sakramentalne.

W rozdziale czwartym, opracowanym przez ks. Włodzimierza Bielaka, zaprezentowane zostały formy działalności społecznej i kulturalnej. Autor zaliczył do nich: szkolnictwo katolickie, działalność dobroczynną i społeczną oraz udział duchowieństwa lubelskiego w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Obok innych, ważne są tu m.in. konstatacje na temat szkolnictwa, które ks. Bielak śledzi kolejno od momentu Komisji Edukacji Narodowej, poprzez cały wiek XIX do chwili obecnej. Zauważył, że sytuacja pod tym względem była, zwłaszcza w okresie przedpowstaniowym, podobna do tej, jaka jest obserwowana na innych terenach ziem polskich. Stwierdza, że przyczyną braku szkół w wielu parafiach, szczególnie wiejskich, było ubóstwo ludności, brak uposażenia dla nauczycieli oraz nierzadko brak zrozumienia potrzeby kształcenia dzieci, przeznaczonych z góry tylko do pracy na roli. Znacznie lepiej pod tym względem przedstawiała się sytuacja w miastach i tam, gdzie starania o tworzenie szkół przyjęli na siebie dziedzice, którzy zapewniali podstawy materialne dla szkół.

W rozdziale piątym ks. Stanisław Tylus przybliży problematykę życia konsekrowanego. Przedstawia ją w ujęciu chronologicznym, wyróżniając trzy okresy: od powstania diecezji do kasaty ostatniego klasztoru (1805-1884), czasy rozwoju formy życia ukrytego (1884-1918) oraz czasy odnowy i rozwoju życia zakonowego (1918-2005). Okazuje się, iż istniejące na terenie diecezji lubelskiej wspólnoty zakonne zaznaczyły swoją obecność we wszystkich dziedzinach życia, a więc na arenie społecznej, charytatywnej, narodowej i patriotycznej. Artykuł uzupełnia zestawienie w formie tabeli, w którym podane są wszystkie domy zakonne wraz z czasem ich fundacji i ewentualnej kasaty oraz wybranymi danymi z ich historii i rodzajem wykonywanych prac.

Rozdział szósty, opracowany przez ks. Krzysztofa Grzesiaka, przedstawia wspólnotę unitów w diecezji lubelskiej. Autor zastosował tu porządek chronologiczny, pierwszy paragraf poświęcając wiekowi XIX, drugi – stuleciu XX. Fenomenem diecezji lubelskiej był duży udział procentowy unitów, związany z jej położeniem geograficznym. Ks.

Grzesiak śledząc losy unitów na przestrzeni wieków, zauważa, że los ich, zwłaszcza w XIX w., nie był łatwy, żeby nie powiedzieć ciężki. Wielu wiernych tego obrządku poniosło w tym okresie śmierć męczeńską w obronie wiary. Sytuacja zmieniła się w XX wieku. Kiedy na początku tego stulecia ogłoszono ukaz carski znoszący karę za zmianę wyznania, unicy mogli powrócić do Kościoła katolickiego i przyjąć obrządek łaciński. W związku z tym w okresie dwudziestolecia międzywojennego Kościół grekokatolicki, który przetrwał w zaborze austriackim, podejmował próby restytuowania swych struktur tam, gdzie istniały one do czasu likwidacji przez rosyjskiego zaborcę. Do tych obszarów należały również wschodnie i południowe tereny diecezji lubelskiej. Proces odradzania się Kościoła grekokatolickiego został skutecznie przerwany przez II wojnę światową. Dopiero w końcu lat sześćdziesiątych w Lublinie nastąpiło odrodzenie tradycji grekokatolickiej. Od roku 1960 w lubelskim Wyższym Seminarium Duchownym odbywają studia kandydaci do kapłaństwa Kościoła grekokatolickiego z Polski, a od lat dziewięćdziesiątych także z Ukrainy. W latach osiemdziesiątych reaktywowano w Lublinie grekokatolicką parafię pod wezwaniem św. Józafata. Jest ona jedynym ośrodkiem uprawiającym duszpasterstwo i działalność kulturalną związaną z wielowiekową tradycją Unii na terenie diecezji lubelskiej.

Bogactwo treści zawartej w książce podnosi jeszcze bardziej dołączony do niej zestaw kilkunastu map. Mapy te, wszystkie kolorowe, prezentują bardzo dokładnie obszar dawniejszej diecezji i obecnej archidiecezji, jej granice w ujęciu historycznym oraz przynależne do niej parafie wraz z tworzącymi je miejscowościami. Zestawiając więc teksty i mapy otrzymujemy pełny obraz dziejów diecezji na przestrzeni dwustu lat jej istnienia. Dodajmy, ważnej dawniej i obecnie społeczności lokalnej w liczącym już ponad tysiąc lat Kościele polskim.

W kontekście powyższej oceny pracy można zadać sobie, jak się wydaje, zasadne pytanie dlaczego tak późno przygotowano powyższą pracę, dlaczego czekano aż na okrągłą datę wyznaczoną przez jubileusz dwusetnej rocznicy diecezji. Pytanie to nasuwa się tym bardziej, że wszystkie materiały źródłowe wykorzystane do napisania obecnego opracowania pozostawały te same wówczas i obecnie.

Jerzy Flaga



28 stycznia 2011 roku na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu miała miejsce doniosła uroczystość wręczenia doktoratów honorowych dwóm profesorom naszego Uniwersytetu, ks. prof. Czesławowi Stanisławowi Bartnikowi i ks. prof. Stanisławowi Kowalczykowi. Z tej okazji warto przybliżyć sylwetki tych wybitnych uczonych z naszego środowiska.

Naukowa sylwetka ks. prof. Czesława Stanisława Bartnika

Dzieciństwo i wczesna młodość

Ksiądz Profesor Czesław Stanisław Bartnik urodził się 9 sierpnia 1929 roku we wsi Żrebce na północnym obrzeżu historycznej krainy zwanej Grodami Czerwieńskimi, między Szczepieszynem a Sułowem. Jest szóstym z dziewięciorga dzieci Michała i Marianny z Bartników. Został ochrzczony 15 września 1929 r., w kościele parafialnym w Szczepieszynie. Cztery klasy Szkoły Powszechnej ukończył w Żrebcach w latach 1936-1940, a dalsze trzy lata w Szczepieszynie. W lipcu 1943 roku przeżył wysiedlenie wraz z całą rodziną, z którą wyjechał do Gorajca. W 1944 r. rozpoczął naukę w tajnym Gimnazjum w Radecznicy. Była to szkoła zorganizowana przez Armię Krajową. Tam skończył pierwszą klasę. Trzy dalsze klasy Gimnazjum skończył w Szczepieszynie już po „wyzwoleniu”. Ponieważ władze komunistyczne zmieniły Liceum Ogólnokształcące w Szczepieszynie na Seminarium Nauczycielskie, musiał szukać szkoły w Lublinie. Tutaj wstąpił do Seminarium Duchownego i zrobił dwie klasy licealne w ciągu jednego roku w Ogólnokształcącym Liceum Biskupim, będąc jednocześnie na „kursie wstępnym” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Komuniści nie pozwo-



lili wówczas na zdawanie matury w Liceum Biskupim, więc trzeba było ją złożyć przed obcą komisją państwową w Państwowym Liceum dla Dorosłych im. T. Kościuszki w Lublinie. Miało to miejsce w 1948 r.

Studia i początek działalności naukowej

W roku 1948 rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Lublinie, które było już częścią Wydziału Filozofii i Wydziału Teologii KUL. Po wcześniejszej fascynacji literaturą, kleryk Czesław zafascynował się szczególnie filozofią. Seminarium Duchowne ukończył ze stopniem magistra uzyskanym na podstawie pracy z historii: „Rzym a stosunki czesko-polskie za Jagiellę”. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1953 r. Były to ciężkie czasy stalinowskie. Cz. S. Bartnik został zaraz po święceniach, wysłany na dalsze studia. Jego marzeniem było kontynuowanie studiów z filozofii, ale bp Piotr Kałwa skierował go na teologię fundamentalną. Sekcją teologii fundamentalnej na KUL kierował wówczas ks. prof. Bolesław Radomski ze Lwowa. W rezultacie ks. Bartnik napisał w 1956 roku rozprawę doktorską z religiologii: „Formacja światopoglądowa Niemieckiego Ruchu Młodzieżowego w pismach Romano Guardiniego”. Jednocześnie chodził na seminarium z historii Kościoła, które prowadził wybitny historyk ks. prof. Mieczysław Żywczyński. Młody ks. Cz. S. Bartnik uczęszczał także na seminarium z bibliistyki, które było prowadzone przez ks. prof. F. Gryglewicza, tam napisał pracę: „Perykopa o Marii i Marcie (Łk 10, 38-42) w egzegezie Ojców Kościoła”.

Praca uniwersytecka na KUL – droga naukowa

Jeszcze przed ukończeniem studiów doktoranckich ks. Czesław S. Bartnik podjął od 1 stycznia 1956 r. pracę naukową w Redakcji Encyklopedii Katolickiej. Oprócz pracy w Encyklopedii, otrzymał w latach 1956-1958 funkcję prefekta religii w Gimnazjum Sióstr Kanoniczek przy ul. Podwale w Lublinie. W roku 1957 podjął wykłady zleczone na Wydziale Teologii KUL z teologii fundamentalnej, z historii Kościoła i z historii filozofii, a ponadto wykładał przez rok teologię fundamentalną w Seminarium Duchownym Ojców Kapucynów w Lublinie. W roku 1966 odbył kolokwium habilitacyjne na podstawie pracy: „Teologia historii według Leona Wielkiego”. Była to habilitacja z zakresu teologii fundamentalnej i teologii historii. Otrzymała ona zatwierdzenie państwowe dopiero 16 października 1968 r. W latach 1959-1966 był prefektem Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, a następnie w latach 1966-1973 wicerektorem.

W roku 1963 został mianowany adiunktem w Katedrze Chrystologii Apologetycznej, kierowanej przez ks. prof. Edwarda Kopcia. W latach 1967-1968 dzięki pomocy bpa prof. Piotra Kałwy i stypendium kardynała Karola Wojtyły, ówczesnego Arcybiskupa krakowskiego, ks. Cz. S. Bartnik został stypendystą na kilku uczelniach zagranicznych: na Gregorianum w Rzymie, w Instytucie Katolickim w Paryżu i na Uniwersytecie Katolickim w Louvain w Belgii. W roku 1974 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w roku 1980 – profesora zwyczajnego. Wraz z prowadzeniem działalności naukowej i dydaktycznej pełnił różne funkcje w strukturach uniwersyteckich. W latach 1973-1975 sprawował urząd prodziekana Wydziału Teologii KUL, od roku 1969 do 1971 był kierownikiem Katedry Teologii Historii, która działała w ramach sekcji Teologii Dogmatycznej (po pewnym czasie została zmieniona nazwa Katedry Teologii Historii na: Katedra Historii Dogmatów). Oprócz wyżej wymienionych funkcji od roku 1979 do 1997 przewodniczył Sekcji Teologii Dogmatycznej na KUL. W roku 1997 zrezygnował z tej funkcji, a na Jego prośbę została restytuowana Katedra Teologii Historycznej, którą kierował do przejścia na emeryturę w 2002 roku. Od 2006 r. do dziś jest profesorem w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu na kierunku społeczno-politycznym. Od roku 1990 do 2002 był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu

Naukowego i Stopni Naukowych, od roku 2003 do 2007 był członkiem Komitetu Nauk Teologicznych przy PAN, od roku 1996 jest członkiem Komisji Nauki Wiary przy Konferencji Episkopatu Polski. Od 1970 roku ks. prof. Czesław S. Bartnik jest konsultantem Encyklopedii Katolickiej, a od 1976 do 2007 był redaktorem działu teologii dogmatycznej. Od 2001 roku jest także redaktorem naczelnym polsko-angielskiego półrocznika „Personalizm”. W roku 1985 otrzymał Kanonię Honorową Kapituły Archikatedralnej Lubelskiej, a 19 września 1996 został odznaczony godnością Prałata Jego Świątobliwości. W roku 1990 otrzymał Nagrodę Naukową W. Pietrzaka. Jest także Laureatem Nagrody Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, którą otrzymał w roku 2003. Jest laureatem Nagrody Towarzystwa Naukowego KUL im. I. Radziszewskiego za rok 2005. W 2006 roku został uhonorowany Odnowieniem Doktoratu w KUL. W roku 2011 otrzymał tytuł Doktora Honorowego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Ogólny zarys kierunków naukowych i zainteresowań

Obszar zainteresowań naukowych ks. prof. Czesława S. Bartnika jest bardzo szeroki. Obejmuje on filozofię, dzieje myśli ludzkiej, historiologię (nauki historyczne, filozofię i teologię historii) oraz niemal całą teologię. Przy tym teologię w ujęciu klasycznym i ścisłym, co wyraża dwutomowa „Dogmatyka katolicka” (Lublin, KUL 1999–2003) ks. prof. Cz. S. Bartnik, chce dopełnić o teologię w szerszym znaczeniu o charakterze konkluzyjnym. Jest to ogólnie teologia „rzeczywistości ziemskich”, która obejmuje swoim zasięgiem całą historię, kosmos, naród, kulturę, naukę, sztukę, życie społeczne, politykę, pracę, materię, język, gospodarkę, literaturę, pieniądź, sport itd. Na kanwie tych badań stworzył oryginalny system personalizmu, który nazywa realistycznym i uniwersalnym, czyli zajmującym się nie tylko ideą człowieka jako osoby, lecz traktującym

o całe rzeczywistości bytu z archimedesaowskiego punktu doświadczenia osoby ludzkiej. Dla Bartnika personalizm jako system pozwala lepiej zrozumieć tajemnicę i sens bytu w ogóle. Właśnie jako system personalizm realistyczny jest nie tylko antropologią, ale epistemologią, teorią poznania, metodologią, hermeneutyką i ontologią, czyli metafizyką ogólną. Cała rzeczywistość ma strukturę skierowaną ku osobie.

O wielkości dzieła nie świadczy ilość wydanych pozycji, lecz ich jakość, głębia myśli i oryginalność ujęć. Nie można jednak pominąć i tego wymiaru twórczości, który oddają właśnie liczby. Ks. Prof. Czesław Stanisław Bartnik jest autorem ponad 3 tys. publikacji w tym 93 książek, promotorem 63 doktoratów, 479 prac magisterskich i licencjackich, jest autorem 91 recenzji doktorskich, 66 habilitacyjnych (w tej liczbie zawarte są też tzw. superrecenzje), 36 ocen dorobku naukowego na tytuł profesora, 15 na stanowisko profesora nadzwyczajnego, 5 na stanowisko profesora zwyczajnego, 5 recenzji związanych z nadaniem doktoratów honoris causa (w tym doktoratu dla obecnego papieża Benedykta XVI przyznanego przez PWT we Wrocławiu). O dorobku Profesora napisano ok. 40 prac naukowych, w tym 11 doktoratów. Do roku 2008, trzydziestu pięciu Jego uczniów uzyskało tytuł doktora habilitowanego, a dziesięciu zostało powołanych do godności biskupiej.

Działalność publicystyczno-społeczna

Oprócz działalności czysto naukowej, od czasów „Solidarności”, ks. prof. Cz. S. Bartnik rozwija działalność publicystyczną w zakresie społeczno-politycznym, patriotycznym i odrodzeniowym. W swoich licznych publikacjach zabiega o zaradzenie spustoszeniu umysłowym, kulturalnym i moralnym, jakie poczynili, w obrazie człowieka, rodziny, narodu, ojczyzny, Kościoła i religii, zwolennicy marksizmu, skrajnego liberalizmu, postmodernizmu czy ateizmu publicznego. Trzeba też wspomnieć, że w ostatnim

czasie, w którym występuje szczególna potrzeba obrony tożsamości narodowej Polaków, Kościoła Katolickiego w Polsce i na świecie, Profesor Cz. S. Bartnik odważnie włączył się w ten nurt. Stanowi prawdziwy autorytet dla wielu osób oraz społecznych i politycznych organizacji w Polsce i na świecie, mających charakter chrześcijański i narodowy. Dla wielu jest swego rodzaju Mężem Opatrzności. Odważnie i bezkompromisowo ukazuje prawdę. Stara się budzić sumienia przez swoje głębokie analizy współczesnej sytuacji. Cz. S. Bartnik jest profesorem, naukowcem o wielkim umyśle, kreatywności, oryginalności, niezależności myślenia i zarazem pełnej prawowierności.

Osobowość psychologiczna i naukowa

Osobowość Księdza Profesora Bartnika jest prosta, zdecydowana i silna, mająca świadomość swoich zadań i wartości, ale racjonalna i mistyczna zarazem, szorstka, ale i miękka, bardzo ambitna i uparta, ale posiadająca dużą dozę krytycyzmu wobec siebie i swoich zdolności. Racjonalna, ale i emocjonalna, ścisła i fantazyjnie poetycka w myśleniu, pryncypialna, ale i tolerancyjna, głęboko religijna, ale i krytyczna wobec skostniałych i zinstytucjonalizowanych form pobożności. Jest to przede wszystkim osobowość godna, z poczuciem humoru, niezależna od wszelkich schematów, otwarta, wewnątrznie wolna i twórcza. Sam mówi o sobie, że rozwija ziarna talentów odziedziczonych po dawnych przodkach, a bezpośrednio po Rodzicach. Ks. Czesława Bartnika cechują wreszcie: niezwykła pracowitość, samodyscyplina, odwaga myślenia, dar syntezy, łatwość pisania, niezwykła pamięć, umiejętność układania faktów i wydarzeń w procesy, a także dar przewidywania i wizjonerskość. Do tego dochodzi umiłowanie prawdy i nauki, gorący patriotyzm, miłością do tradycji i historii Polski powiązana ze zmysłem uniwersalnej historii ludzkiej. Jest niezwykłym człowiekiem i wielkim kapłanem, realizującym swoją Osobę przez całkowite oddanie się Osobom Boskim i służbę Osobie ludzkiej.

Bardziej szczegółową charakterystykę dorobku naukowego ks. Prof. Czesława S. Bartnika można odnaleźć w: M. Kowalczyk, Działalność naukowa i pisarska Czesława Stanisława Bartnika, Lublin 2009. Pozycja ta obejmuje dorobek naukowy, dydaktyczny, duszpasterski i publicystyczno-społeczny do roku 2009.

ks. Miroslaw Kowalczyk



Naukowa sylwetka ks. prof. Stanisława Kowalczyka

Dzieciństwo i wczesna młodość

Stanisław Kowalczyk urodził się 15 czerwca 1932 roku w Sieciechowie, w powiecie kozienieckim, w rodzinie rolników Tomasza i Franciszki z d. Świtka. Wychowywany w duchu modlitwy i ciężkiej pracy dorastał w kochającej religijnej rodzinie i bezpiecznym, otwartym na ludzi, domu. Na czas wojny przypadły jego pierwsze lata edukacji, miała więc ona w dużej mierze charakter tajnego nauczania i prywatnych lekcji. Wdrożyło to jednak przyszłego profesora w rytm samodzielnej pracy naukowej, często wykraczającej poza wymogi danego poziomu nauczania. Po wojnie uczęszczał do gimnazjum w Kozienicach, a następnie do Niższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

Studia i początek działalności naukowej

Właściwą formację filozoficzno-teologiczną rozpoczął w roku 1949 studiami w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Po ich ukończeniu w 1954 roku podjął dalsze studia filozoficzne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL w Lublinie. Na tym Wydziale uzyskiwał kolejne stopnie naukowe: magistra (1957 – na podstawie pracy *Koncepcja analogii u Franciszka Brentana*, promotor prof. M. A. Krąpiec OP), doktora (1958 – na podstawie dysertacji *Tomistyczna koncepcja jedności transcendentalnej*, promotor prof. M. A. Krąpiec OP, recenzent prof. S. Swieżawski), doktora honoris causa (1968 – na podstawie rozprawy *Bóg jako Dobro Najwyższe według Świętego Augustyna*, recenzenci: prof. S. Adamczyk, prof. L. Kołakowski, prof. J. Pastuszka i prof. W. Wicher). Następnie na reaktywowanym w 1981 roku Wydziale Nauk Społecznych uzyskuje najpierw tytuł profesora nadzwyczajnego (1985 – recenzenci dorobku naukowego: ks. bp prof. M. Jaworski, ks. prof. M. Lubański, ks. prof. W. Piworski, ks. prof. T. Ślipko), a potem profesora zwyczajnego (1991 – recenzenci dorobku naukowego: ks. prof. H. Juros, ks. prof. M. Lubański, ks. bp prof. A. Nossol, prof. T. Płużański).

Praca uniwersytecka i droga naukowa

Wraz ze zdobywanymi tytułami naukowymi Ksiądz Profesor uzyskiwał kolejne stopnie awansu zawodowego w ramach najpierw Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL, Międzywydziałowego Zakładu Leksykograficznego KUL, a od roku 1981 Wydziału Nauk Społecznych. Od roku 1984 kierował Instytutem Badań nad Polską i Duszpasterstwem Polonijnym KUL (do 1990) oraz Katedrą Filozofii Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych KUL (do 2007). W latach 1990-1993 pełnił funkcję Dziekana Wydziału Nauk Społecznych.

Działalność naukowo-dydaktyczną prowadził nie tylko na KUL, ale także na rzecz rodzimej diecezji i ziemi sandomierskiej. Od uzyskania tytułu magistra w 1958 roku, praktycznie do dzisiaj, jest profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, w latach 1992-1995 pełniąc w nim funkcję rektora. Podczas swojego kierowania Seminarium doprowadził w 1993 roku do jego włączenia w struktury Wydziału Teologicznego KUL, co w 175-letnich dziejach seminarium było wydarzeniem o randze historycznej. Po zakończeniu kadencji rektora, jako współzałożyciel i wiceprezes Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego podejmuje wspólnie z innymi, zwiędzone sukcesem w 1995 roku, starania o utworzenie Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej w Sandomierzu. W ramach Towarzystwa współorganizuje też szereg konferencji naukowych – krajowych i międzynarodowych.

Poza Lublinem i Sandomierzem prof. Kowalczyk działa na rzecz innych jeszcze ośrodków dydaktyczno-naukowych. Na pierwszym miejscu wymienić należy Wrocław, gdzie w latach 1978-1981 jako profesor na Papieskim Fakultecie

Teologicznym wykładają wybrane zagadnienia z filozofii Boga oraz antropologii filozoficznej, a w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym – teodyceę. Wspomaga też wykładami z filozofii Boga Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku, a prowadzeniem seminarium magisterskiego Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu. W latach 1999-2002 kieruje natomiast Katedrą Filozofii Chrześcijańskiej na zamiejscowym Wydziale Teologii w Radomiu, Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ostatnimi czasami wykładają w Wyższym Seminarium Duchownym w Gródku na Podolu, wspomagając swoją wiedzą i doświadczeniem odradzający się na Ukrainie Kościół katolicki.

Poszukiwania naukowe i wykładowe przez prof. Kowalczyka przedmioty oscylują wokół filozoficznej problematyki Boga, człowieka i społeczeństwa. Kolejność ta najlepiej oddaje sens przyjmowanej przez lubelskiego filozofa perspektywy tomistyczno-personalistycznej. W tym duchu wychowywał kolejne pokolenia adeptów i uczniów promując ok. 150 magistrów i 18 doktorów. Recenzował kilkadziesiąt prac doktorskich i habilitacyjnych oraz przygotował kilkanaście opinii o nadaniu tytułu i stopnia profesora. Spośród jego uczniów trzech zostało doktorami habilitowanymi oraz profesorami KUL i Uniwersytetu w Białymstoku, a wielu kontynuuje karierę jako nauczyciele akademicy i pracownicy naukowcy na uczelniach w całej Polsce. Wyrazem ich uznania, szacunku i wdzięczności były dwie Księgi Pamiątkowe dedykowane Księdzu Profesorowi: *Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga. Prace dedykowane Ks. Stanisławowi Kowalczykowi* (1997) oraz *Filozofia pochylona nad człowiekiem. Studia dedykowane Księdzu Profesorowi Stanisławowi Kowalczykowi* (2004).



Profesor angażował się naukowo w setki konferencji, zjazdów, sympozjów organizowanych we wszystkich ośrodkach naukowych w kraju. Wygłaszał wykłady podczas Tygodni Kultury Chrześcijańskiej, a także w Klubach Inteligencji Katolickiej w Warszawie, we Wrocławiu, w Poznaniu, Toruniu, Sandomierzu i Lublinie. Wchodził w skład zespołów redakcyjnych i rad naukowych „Studiów Sandomierskich”, „Studiów Polonijnych”, „Vox Patrum”, „Religion in Eastern Europe”, „Dialogue and Universalism”.

Swoimi poszukiwaniami naukowymi w sposób naturalny wykroczył także poza granice Polski. Pierwszą podróż naukową odbył w 1968 roku do Belgii, Francji, Austrii i Włoch. W 1973 oraz na przełomie 1976/1977 odbył kolejne podróże do USA. Uczestniczył w wielu międzynarodowych konferencjach i sympozjach naukowych w Rzymie (1970), Paryżu (1980), Ottawie (1983), Linzu (1986), Konstanz (1987), Wilnie (1991, 2000), Gródku Podolskim (2005). Współpracował stale z takimi pismami zagranicznymi jak: „Augustinus”, „Estudio Augustiniano”, „Divus Thomas”, „Ateismo e Dialogo” czy „Giornale di Metafisica”. Między innymi w tych czasopismach opublikował kilkadziesiąt artykułów w różnych językach, a ponadto trzy książki: *An Outline of the Philosophical Anthropology* (1991) i *Philosophie der Kultur* (1998) obie w znanym wydawnictwie Peter Lang, oraz w Wilnie po litewsku: *Bendroji Metafizyka* (2001). Trwałym i owocnym pokłosiem aktywności międzynarodowej była współpraca z Międzynarodowym Instytutem „Jacques Maritain” w Rzymie. Efektem tego było zorganizowanie trzech ogólnopolskich sympozjów maritainowskich – w Sandomierzu (1980) oraz Warszawie (1982, 1983) oraz uczestnictwo w konferencjach poświęconych francuskiemu tomiście w Paryżu, Fryburgu czy Ottawie. Wyrazem uczestniczenia w nauce światowej były też kontakty z wybitnymi myślicielami katolickimi m.in. z C. Fabro, G. Girardi, G. Wetter, A. Dondeyne, R. McInerney, F. Six, V. Miano, Q. Lauer, P. Mojzes, V. Possenti. Jako dyrektor Instytutu Badań nad Polską i Duszpasterstwem Polonijnym KUL organizował międzynarodowe konferencje poświęcone problematyce polonijnej (tożsamości emigrantów, rodzinie na emigracji, młodemu pokoleniu emigracyjnemu, Polakom w ZSRR) oraz odwiedzał ośrodki polonijne w Anglii, Niemczech, Szwecji, Norwegii i Danii gdzie wygłaszał prelekcje lub prowadził rekolekcje. Współredagował też ważną

pracę stanowiącą pokłosie sesji naukowej *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia* (1991).

Zarys osiągnięć naukowych i dorobku publikacyjnego

Specyficznym rysem rozważań zarówno naukowych, jak i popularyzatorskich myśliciela z Lublina było czerpanie z całości tradycji myśli chrześcijańskiej – od Biblii, przez pisma Ojców Kościoła i oficjalne dokumenty kościelne, po prace autorów współczesnych. Szczególnie doniosłym z punktu widzenia filozofii chrześcijańskiej było jego dążenie do zasypywania ujawniających się w jej ramach podziałów pomiędzy tradycją augustyńskiego skupienia na podmiotowym doświadczeniu ludzkim, a tradycją tomistycznego realizmu metafizycznego. Zamiast pogłębiania takiej zbyt uproszczonej opozycji, proponuje odnajdywanie możliwości syntezy tych stanowisk. Jest to, zdaniem uczonego, tym bardziej zasadne, iż wbrew utartym opiniom św. Augustyn wcale nie był idealistą typu kartezyjskiego, a wychodząc w swych analizach od faktu myślenia, odnajdywał realność człowieka na trzech poziomach bytowych: istnienia, życia i myślenia. Św. Tomasz z Akwinu natomiast, chociaż opiera swą analizę bytu ludzkiego na ogólnej teorii bytu, to jednak dopuszcza ujęcia o charakterze subiektywno-podmiotowym. Ustalenia te, a zarazem zapowiedź większej eksploracji w zakresie problematyki antropologiczno-społecznej odnajdujemy w pracy *Człowiek i Bóg w nauce św. Augustyna* (1987).

Ten drugi obszar poszukiwań problemowych, z jednej strony jest poszerzeniem perspektywy widzenia Boga o wymiar natury, działalności i wytworów jego najwspanialszej kreacji, jaką jest *homo sapiens*, ale z drugiej strony jest pogłębianiem refleksji nad człowiekiem i społeczeństwem w sytuacji wielkich przesileni cywilizacyjno-politycznych. W 1990 roku prof. Kowalczyk wydał dwa systematyczne opracowania antropologii filozoficznej, pierwsze o profilu historyczno-ideowym *Człowiek w myśli współczesnej* oraz drugie o profilu teoretyczno-systemowym – *Zarys filozofii człowieka*. Są to dzieła dojrzałe, które unikają uproszczeń indywidualizmu egocentrycznego i redukcjonizmu deterministycznego, budujące wizję człowieka jako odpowiedzialnego podmiotu dążącego do realizacji własnej potencjalności osobowej. Przewodnikiem w integralnym rozumieniu osoby ludzkiej jest dla polskiego uczonego m.in. wspomniany już Jacques Maritain, któremu poświęcił

jedną pracę autorską *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina* (1992) a kolejną współredagował – *Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu. Myśl filozoficzno-teologiczna Jacquesa Maritaina* (1992). Ważnym dopełnieniem tego namysłu filozoficznego nad człowiekiem było wydanie, ponownie we Wrocławiu, książeczki o walorach popularyzatorskich – *Kim jest człowiek?* (1992).

Na bazie ustaleń antropologicznych lubelski uczonego stworzył ramy opisu społeczeństwa. Jego wykładnie dał w pracy *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej* (dwa wydania 1994 i 2004), gdzie na principiach właściwego rozumienia człowieka jako osoby rozwinął podstawowe własności i przejawy życia społecznego w wymiarze mikro i makro, struktur i procesów. Personalistyczny model życia społecznego, rozwijany dalej m.in. w takich pracach jak: *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek, społeczność, wartości* (1995), *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej* (2006) stanowi punkt wyjścia dla oceny innych propozycji ideowych konkurujących o prymat w rozumieniu rzeczywistości społecznej. W duchu polemiczno-krytycznym sformułowane są tezy książki *Liberalizm i jego filozofia* (1994), w której autor ujawnia słabości koncepcji mającej ambicje stanowić „koniec historii” w dziejowych dążeniach do budowania ładu społeczno-politycznego. Krytyka innych propozycji, dotycząca zwłaszcza ich słabości w sferze aksjologicznej, jest u prof. Kowalczyka powiązana z konstruktywnymi monograficznymi opracowaniami, dającymi rozumienie podstawowych wartości, zasad i przejawów życia społecznego: kultury jako formy rozwoju umysłowo-duchowego (*Filozofia kultury. Próba personalistycznego ujęcia problematyki* – dwa wydania 1996, 2005), wychowania jako paidei (*Wychowanie w prawdzie i wolności* – 1997), sprawiedliwości społecznej jako równego udziału w dobru wspólnym (*Idea sprawiedliwości społecznej a myśl chrześcijańska* – 1998), wolności jako autodeterminacji (*Filozofia wolności. Rys historyczny* – 1999; *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności* – 2000), demokracji jako partycypacji deliberatywnej (*U podstaw demokracji. Zagadnienia aksjologiczne* – 2001), sportu jako realizacji ideału *Kalós Kagathós* (*Elementy filozofii i teologii sportu* – 2002), narodu jako wspólnoty wartości (*Naród, państwo, Europa. Z problematyki filozofii narodu* – 2003), postmodernizmu jako uproszczenia idei filozoficzno-antropologicznych (*Idee filozoficzne postmodernizmu* – 2004), polityki jako służby dla dobra wspólnego



(*Zarys filozofii polityki* – 2008), cielesności człowieka jako integralnego elementu osoby ludzkiej (*Ciało człowieka w refleksji filozoficznej* – 2009). Wszystkie te książki mogłyby stanowić odrębny przedmiot opisu, jako demonstracje interdyscyplinarnej twórczości uprawianej z wielką starannością metodologiczną. W publikacjach tych odnajdujemy odniesienia do teologii wyzwolenia, procesów transformacji ustrojowej, integracji europejskiej czy globalizacji. Umiejętnie łączone jest w nich podejście właściwe dla analiz i syntez filozoficznych, studiów porównawczych, a także wykorzystujące dane empiryczne i refleksję teologiczną. Lubelski myśliciel, wychodząc od nienaruszalnego fundamentu godności osobowej, odzwierciedla burzliwe czasy przemian i związane z tym najważniejsze dylematy i spory współczesności, natomiast bazując na obserwacji oraz dostępnej rozmowi rzeczywistości empirycznej spogląda na wyniki swych ustaleń w perspektywie personalizmu i nauczania Kościoła. Jego prace mieszczą się także wprost w obszarze szeroko rozumianej chrześcijańskiej nauki społecznej – *Z nauczania społeczno-teologicznego Jana Pawła II* (2004). Prof. Kowalczyk w sposób szczególnie wrażliwy jest na procesy sekularyzacji oraz

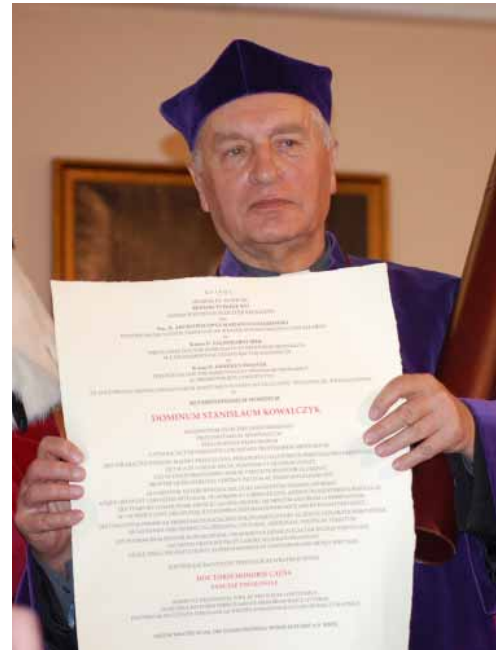
rozpowszechniania się relatywizmu aksjologicznego i kulturowego. Tej problematyce poświęcił ostatnią jeszcze nie publikowaną pracę pt. *Współczesny kryzys ideowo-aksjologiczny*.

Wybrane nagrody i wyróżnienia

Otrzymanie zaszczytnego tytułu doktora *honoris causa* było poprzedzone przez szereg nagród i wyróżnień. W 1980 roku nagroda Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych za publikację sprzyjające pogłębianiu formacji filozoficznej i religijnej inteligencji katolickiej w Polsce. Przyznanie w 1993 roku przez Prezydium Pierwszego Światowego Kongresu Uniwersalizmu w Warszawie nagrody za referat „Uniwersalne elementy w encyklice *Sollicitudo rei socialis* Jana Pawła II. Nagroda im. Ireny i Franciszka Skowyrów przyznana przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL za całokształt pracy na rzecz Polonii i Polaków w świecie. Nagroda Ministra Edukacji Narodowej w 1995 roku za książkę *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*. W 1996 roku Nagroda im. Włodzimierza Pietrzaka za działalność

na rzecz pogłębienia i upowszechnienia nauki i kultury katolickiej w Polsce. Wyrazami uznania dla dorobku naukowego i zaangażowania duszpasterskiego Księdza Profesora były listy gratulacyjne od papieża Jana Pawła II oraz licznych arcybiskupów i biskupów.

Arkadiusz Jabłoński



Ksiądz Profesor Janusz Mariański

Uczony – Mistrz – Przyjaciel. Krakowski benefis kulowski Profesora

W Krakowie w dniach 8-11 września 2010 roku odbył się XIV Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. To doniosłe dla polskich socjologów wydarzenie, odbywające się co trzy lata, a w tym roku noszące tytuł „Co się dzieje ze społeczeństwem?” zgromadziło w Królewskim Grodzie ponad 1000 socjologów z całej Polski i wybitnych przedstawicieli tej dyscypliny z zagranicy, w tym przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologów (ISA) i przewodniczących stowarzyszeń socjologicznych z Rosji i Ukrainy. Na kilkudniowe obrady składały się sesje plenarne, sympozja, sesje tematyczne i sesje ad hoc poświęcone aktualnym zagadnieniom podejmowanym przez różne subdyscypliny socjologii. Jedną z nich była poświęcona osobie i dorobkowi ks. prof. Janusza Mariańskiego, obchodzącemu swoje 70. urodziny. Sesję tę, ubogaconą o uroczystą formę benefisu, a zatytułowaną



„Janusz Mariański – Uczony – Mistrz – Przyjaciel” zorganizowała Sekcja Socjologii Religii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego pod przewodnictwem prof. Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej z Uniwersytetu Warszawskiego. Obrady miały miejsce 10.09.2010 w sali im. Władysława Kwaśniewicza Instytutu Socjologii UJ, która z trudem pomieściła uczestników sesji reprezentujących prawie wszystkie polskie uniwersyteckie ośrodki naukowe. Obradom przewodniczyła prof. M. Libiszowska-Żółtkowska, która ukazała rys biograficzny Jubilata dowcipnie ilustrowany prezentacją multimedialną.

Ks. prałat prof. Janusz Mariański urodził się 06.09.1940 roku w Borowie (woj. mazowieckie). Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w 1964 roku w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku, studia specjalistyczne z zakresu nauk społecznych na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL w latach



1965-1968 (magisterium – 1968, doktorat – 1972, habilitacja – 1979, profesor nadzwyczajny – 1989, stanowisko profesora zwyczajnego – 1992). W latach 1984-1987 był kierownikiem Sekcji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych. Prof. Janusz Mariański jest kierownikiem Katedry Socjologii Moralności w Instytucie Socjologii KUL (od 1984) i p.o. kierownika Katedry Socjologii Religii (od 2001). Ks. prof. J. Mariański jest członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego KUL (od 2001 do 2003 – prezes TN KUL), Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Towarzystwa Naukowego Płockiego, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego (od 12.12.2006), Görres-Gesellschaft. Należy do kilku redakcji czasopism naukowych, m.in. „Universitas Gedanensis”, „Pielęgniarstwo XXI wieku”, „Horyzonty Wychowania”, „Keryks” (czasopismo międzynarodowe wydawane w języku polskim i niemieckim), „Principia”. Jest członkiem Polskiego Komitetu Doradczego „Communio”, redaktorem działu „Socjologia Religii” w Encyklopedii Katolickiej i „Religia” w Encyklopedii PWN. W latach 1997-2001 i 2006-2007 był członkiem Rady Fundacji CBOS, od 1997 roku jest członkiem Komitetu Socjologii PAN (członek Zarządu) oraz członkiem Komitetu „Polska w Zjednoczonej Europie” przy Prezydium PAN (od 2006). Aktualnie jest członkiem Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych (2007-2010), a w 2010 r. został powołany w skład Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. W 1997 roku otrzymał nagrodę Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia naukowe, w 1996 – podziękowanie Ministra Edukacji Narodowej za współpracę i zaangażowanie w rozwiązywanie istotnych problemów

szkolnictwa Wyższego, w 1996 – nagrodę Rektora KUL za pracę społeczną na rzecz Uczelni, w 2000 nagrodę Ministra Zdrowia za książkę „Wartości życiowe młodzieży szkół pielęgniarstkich” (wspólnie z prof. Ireną Wrońską). W 2002 roku otrzymał „Medal Komisji Edukacji Narodowej” za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania; 19 grudnia 2006 otrzymał Nagrodę Rektorską za całokształt działalności naukowo-dydaktycznej i 14 kwietnia 2007 – nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich FENIKS w kategorii nauki kościelnej.

Ks. prof. Mariański jest autorem 40 książek i ponad 650 artykułów, w tym 30 artykułów w językach obcych (m.in. w czasopismach „Concilium”, „Societas”, „Ost-West”. Europäische Perspektiven) oraz w pracach zbiorowych. Brał udział w trzech projektach badawczych międzynarodowych: dwa projekty dotyczyły religijności młodzieży w Europie (pod kierunkiem prof. U. Nembacha w Göttingen) i jeden sytuacji Kościołów w Europie Środkowo-Wschodniej (pod kierunkiem prof. P. M. Zulehnera z Wiednia).

Pod kierunkiem prof. J. Mariańskiego zostały przygotowane 42 rozprawy doktorskie (kilkanaście w przygotowaniu) oraz ponad 200 prac magisterskich i 30 licencjackich. Z publikacji książkowych można wymienić: *Kościół w społeczeństwie przemysłowym* (Warszawa 1983); *Życie parafii* (Wrocław 1984); *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne* (Warszawa 1991); *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym. Polska lat dziewięćdziesiątych* (Lublin 1993); *Etos pracy bezrobotnych. Raport z badań empirycznych* (Lublin 1994); *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów* (Lublin 1995); *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością*

(Kraków 1997); *Między nadzieją i zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej* (Lublin 1998); *Kościół katolicki w społeczeństwie obywatelskim* (Lublin 1998); *Struktury grzechu w ocenie społecznego nauczania Kościoła* (Płock 1998); *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne* (Lublin 2001); *Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości moralne w świadomości młodzieży szkół średnich* (Lublin 2003); *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej* (Kraków 2004); wspólnie z prof. Marią Libiszowską-Żółkowską – *Leksykon socjologii religii* (Warszawa 2004); *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne* (Lublin 2005); *Socjologia moralności* (Lublin 2006); *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie* (Lublin 2006).

Znaczącym osiągnięciem naukowym ks. prof. J. Mariańskiego była przygotowana pod jego kierunkiem całościowa ekspertyza Komitetu Socjologii PAN, dotycząca kondycji moralnej społeczeństwa polskiego w warunkach transformacji ustrojowej. W jej ramach ekspertyzy częściowe przygotowali najwybitniejsi polscy socjologowie zajmujący się problematyką społeczno-moralną (24 osoby). W ramach XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze (wrzesień 2007 r.) kierował grupą tematyczną: „Wartości, normy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie”, która kontynuowała refleksję nad kondycją moralną Polaków (*Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański. Kraków 2002).

Benefis ks. prof. Mariańskiego był okazją do wyrażenia szacunku dla jego długoletniej aktywności naukowej, którą ukazali liczni mówcy począwszy do ks. prof. Stanisława Fela, dyrektora macierzystego Instytutu Jubilata. Ks. Fel zaprezentował sylwetkę ks. prof. Mariańskiego w kontekście aktywności na rodzimej uczelni podkreślając jego trzy przymioty: pracowitość, samoorganizację i życzliwość. Pracowitość w połączeniu z ogromną samodyscypliną i samoorganizacją sprawia, że naukowa aktywność Jubilata jest bardzo owocna. Ujawnia się to w publikacji w ciągu roku 1 do 3 książek, kilkudziesięciu artykułów, czynnym udziale w przynajmniej kilkunastu konferencjach naukowych i uczestnictwie w posiedzeniach licznych znaczących gremiów naukowych, w których zasiada (m.in. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych, Komitet Socjologii PAN). Ks. Fel podkreślił, że ks. prof. Mariański nigdy nie uchyla się od prac wewnątrzwydziałowych w postaci przygotowania recenzji, opinii,



konsultacji i uczestnictwa w różnorodnych komisjach. Życzliwość Jubilata wyraża się w pomocy świadczonej współpracownikom, a przede wszystkim młodym adeptom nauki pokonującym kolejne stopnie kariery naukowej.

W referatach i okolicznościowych przemówieniach ukazano wiele wymiarów aktywności Jubilata począwszy do socjologii religii. Ks. prof. Witold Zdaniewicz z Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego ukazał znaczący wkład ks. prof. Mariańskiego w badania prowadzone w tym Instytucie i złożył Jubilatowi gratulacje. Prof. Irena Borowik z Uniwersytetu Jagiellońskiego podkreśliła dorobek ks. prof. Mariańskiego m.in. w zakresie religijności młodzieży, relacji pomiędzy religią i moralnością, sekularyzacją i desekularyzacją, parafią i jej przemianami w społeczeństwie pluralistycznym.

Jedną z głównych subdyscyplin socjologicznych stanowiących pole aktywności ks. prof. Mariańskiego jest socjologia moralności. Dorobek Jubilata w tym zakresie gruntownie przedstawiła prof. Aleksandra Jasińska-Kania z Uniwersytetu Warszawskiego, która wskazała m.in. takie pola badawcze Jubilata jak: bezrobocie jako problem społeczny i moralny, wartości prospołeczne i egoistyczne, sens życia w świadomości młodzieży szkolnej, etos pracy w różnych kategoriach społeczno-zawodowych, wartości moralne w świadomości młodzieży, rodzina wobec wartości. Podkreśliła zwłaszcza obiektywizm i rzetelność naukową analiz ks. prof. Mariańskiego, które wolne są od jakichkolwiek nadinterpretacji ideologicznych.

Prof. Andrzej Wójtowicz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w referacie zatytułowanym „Kościoł w teorii Janusza Mariańskiego” wykazał, że Jubilat jest nie tylko socjologiem – badaczem i analitykiem, ale także twórcą teorii z zakresu socjologii religii. Z prac poświęconych m.in. pozycji i roli Kościoła katolickiego w społeczeństwie demokratycznym; wpływowi modernizacji społecznej na życie religijne i więź z Kościołem wydobyl rozumienie Kościoła, które wyłania się z religijno-socjologicznej teorii Mariańskiego. W podobnym kontekście prof. Zbigniew Stachowski z Uniwersytetu Rzeszowskiego podjął próbę wydobycia z dorobku naukowego ks. prof. Mariańskiego wątku religioznawczego. Wykazał, że Jubilat jest kompetentnym znawcą religii w stopniu uprawniającym do określenia go jako religioznawcy.

Ks. prof. Mariański jest także badaczem postaw i przekonań młodzieży. Ten



obszar aktywności naukowej analizował ks. prof. Andrzej Potocki z Uniwersytetu Warszawskiego. Podkreślił przy tym pionierski charakter tych badań prowadzonych przez ks. Mariańskiego jeszcze w czasach komunistycznych. Uwydatnił także umiejętność Jubilata prowadzenia badań zespołowych wymagających koordynacji działań różnych podmiotów.

W ramach socjologii religii przedmiotem badań Mariańskiego są procesy sekularyzacji. Ten aspekt twórczości naukowej Jubilata omówiła prof. Halina Rusek z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wykazała, że ks. prof. Mariański jest w Polsce najbardziej znaczącym badaczem także procesu desekularyzacji. W końcu ks. dr Leon Smyczek z KUL ukazał sylwetkę Janusza Mariańskiego jako mistrza młodego pokolenia, dokumentując jego dorobek na tym polu.

Znakomita większość prelegentów specjalnej sesji wskazała jednoznacznie ks. prof. Janusza Mariańskiego jako wybitnego uczonego, współtwórcę i niekwestionowany autorytet współczesnej polskiej socjologii religii i moralności, a ponadto swojego Nauczyciela. Nic zatem dziwnego, że zebrani na sesji liczni znaczący uczeni z tych dziedzin jednoznacznie nazywali go swoim Mistrzem, a ze względu na ludzkie przynajmniej Jubilata także swym Przyjacielem.

Kolejnym punktem sesji była prezentacja książek dedykowanych ks. prof. Januszowi Mariańskiemu. Prof. Józef Baniak z Uniwersytetu Adama Mickiewicza przedstawił trzy książki jubileuszowe pod swoją redakcją: *Między socjologią i teologią. Pola zainteresowań*

i badań naukowych Janusza Mariańskiego, Poznań 2010; *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, Kraków 2010 oraz *Style życia, wzory osobowe i normy jako czynniki współistnienia społecznego ludzi. Od lokalności do globalności*, Poznań 2010. Z kolei Ewa Pajestka-Kojder, dyrektor wydawnictwa Oficyna Naukowa w Warszawie, przedstawiła najnowszą książkę Jubilata *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne* wydaną w tymże wydawnictwie.

Ostatnim punktem tej specjalnej sesji naukowej w ramach Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego były życzenia, adresy i toasty ku czci Jubilata. Wiceprzewodnicząca Sekcji Socjologii Religii PTS prof. Elżbieta Firlit ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wręczyła Jubilatowi okazały portret. Nieoficjalna część świętowania jubileuszu – również udana – odbyła się wieczorem w jednej z restauracji na Krakowskim Rynku.

ks. Stanisław Fel



Studenci KUL najlepsi w Polsce

Dnia 23 marca 2011 r. w Auli Jana Pawła II Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbył się finał I Ogólnopolskiego Konkursu Prawa Kanonicznego, w którym reprezentacja Instytutu Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, w składzie: Sylwia Tyl, Magdalena Lenart, Paweł Zając zajęła pierwsze miejsce. W klasyfikacji indywidualnej spośród wszystkich uczestników biorących udział w Konkursie zwycięstwo odniosła studentka KUL – S. Tyl, drugie miejsce zajęła M. Lenart (KUL), trzecie Maciej Brzeziński (UKSW).

Organizatorami Konkursu byli: Wydział Prawa Kanonicznego UKSW, Koło Naukowe Cywilistów WPK UKSW oraz Koło Naukowe *Utriusque Iuris* WPK UKSW. Patronat nad Konkursem objęli: Rada Naukowa Konferencji Episkopatu Polski, ks. prof. Henryk Skorowski – Rektor UKSW oraz ks. dr hab. Józef Wroceński, prof. UKSW – Dziekan WPK UKSW.

Uprawnionymi do udziału w Konkursie były uczelnie państwowe oraz prywatne, kształcące w zakresie prawa kanonicznego, reprezentowane przez wyłonioną do 15 stycznia 2011 r., w drodze eliminacji na poziomie danej uczelni reprezentację, którą stanowili świeccy studenci oraz ich opiekunowie. Do finału przystąpiły drużyny z następujących ośrodków naukowych: UKSW (A. Tarnacka, M. Brzeziński, R. Zawadzki, ks. J. Wroceński – opiekun); Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (W. Wiśniewska, I. Kasińska, O. Szczypiński, dr J. Krzywkowska – opiekun); KUL (M. Lenart, S. Tyl, P. Zając, mgr lic. A. Słowikowska – opiekun).

Materiałem obowiązującym podczas finału była Księga II Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. – Lud Boży: część I: *Wierni chrześcijanie* (kan. 204-297) oraz część II: *Hierarchiczny urząd Kościoła*, sekcja II: *Kościół partykularny oraz ich zespoły* (kan. 368-572). Reprezentacja KUL merytorycznie przygotowywała się do udziału w Konkursie pod opieką ks. dra hab. Mirosława Sitarza, prof. KUL – Kierownika Katedry Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego.

Komisję Profesorską Konkursu stanowili: ks. J. Wroceński, ks. dr hab. Leszek Adamowicz, prof. KUL – Dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego KUL oraz dr J. Krzywkowska – adiunkt w Katedrze Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego

UWM. Przebieg Konkursu miał charakter publiczny. Poza Komisją Profesorską, Komisją Skrutacyjną, poszczególnymi drużynami oraz organizatorami uczestniczyła w nim zgromadzona w Auli widowia, którą stanowili pracownicy i studenci WPK UKSW oraz osoby towarzyszące reprezentacjom biorącym udział w Konkursie.

Finał Konkursu składał się z czterech części, trzech obligatoryjnych i jednej fakultatywnej. W części obowiązkowej studenci mieli indywidualnie wykonać następujące zadania:

- 1) rozwiązać liczący 47 pytań test wielokrotnego wyboru, który trwał 30 minut;
- 2) udzielić ustnie odpowiedzi na trzy pytania zadawane przez Komisję Profesorską, których stopień trudności, według wyboru zawodnika, odpowiadał pytaniom za 1 lub 3 punkty;
- 3) wypowiedzieć się pisemnie w ciągu 10 minut na następujący temat: *Kościół powszechny a Kościół partykularny. Czy uważasz, że w Kościele partykularnym możemy mówić o kolegialności, a jeśli tak, to dlaczego?*

Po przebyciu powyższych etapów każda z drużyn mogła przystąpić do ostatniego fakultatywnego, jakim było przetłumaczenie na język polski określonego tekstu łacińskiego (wszystkie reprezentacje podjęły się tego zadania).

W finale reprezentacja Instytutu Prawa Kanonicznego KUL uzyskała największą ilość punktów w klasyfikacji drużynowej – 143, zajmując tym samym pierwsze miejsce w I Ogólnopolskim Konkursie Prawa Kanonicznego, drugie miejsce zajęli studenci Wydziału Prawa

Kanonicznego z UKSW – 118 punktów, natomiast trzecie studenci z UWM – 89 punktów.

Za zajęcie pierwszego miejsca Reprezentacja Instytutu Prawa Kanonicznego KUL otrzymała puchar i dyplom, ponadto każdy z członków naszej reprezentacji nagrodzony został dodatkowo pamiątkowymi książkami oraz przenośnym odtwarzaczem multimedialnym. Natomiast nagrodą za pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej był zestaw kina domowego, który otrzymała Sylwia Tyl. Wszyscy uczestnicy obdarowani zostali nagrodami książkowymi. Sponsorami nagród byli: Rektor UKSW, Dziekan WPK UKSW oraz Wydawnictwo Księży Marianów Pro MIC.

Celem Konkursu było: pogłębianie wiedzy z zakresu prawa kanonicznego, rozwijanie u studentów umiejętności rozwiązywania problemów oraz szerzenie świadomości prawnej z zakresu prawa kanonicznego, jak również integracja środowisk akademickich. W dużym stopniu zrealizowali oni swoje zamierzenia. Niektóre z nich stanowią zachętę do dalszej aktywności. Ponadto było to pierwsze tego typu przedsięwzięcie o zasięgu ogólnopolskim. Do tej pory przeprowadzane były konkursy uczelniane. Dlatego też, należy pogratulować Dziekanowi Wydziału Prawa Kanonicznego oraz studentom z Kół Naukowych UKSW – Małgorzacie Szkarłat, Pawłowi Głuchowskiemu i Janowi Mazanowi – podjęcia tak odważnej inicjatywy, nie zapominając o przyjaznej atmosferze towarzyszącej temu przedsięwzięciu.

Anna Słowikowska



Kalendarium

do 2 lutego

w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego trwała wystawa fotografii prof. Eugeniusza Niebelskiego, z Instytutu Historii KUL, pt. „Syberia. Ślady pamięci zesłań XIX wieku”.

7 lutego

odbył się wykład Krzysztofa Przylickiego „Historia i charakter zbiorów artystycznych KUL wraz z omówieniem najciekawszych przykładów malarstwa obcego” w ramach całorocznej edycji otwartych wykładów z historii sztuki, zatytułowanych „Aktualność sztuki”.

do 14 lutego

w Chatce Żaka trwała wystawa fotografii Michała Oleksieja, studenta II roku kulturoznawstwa KUL. Wystawa nosiła tytuł „Rzeczywistość Przefiltrowana”, a zorganizowała ją Grupa ParaFraza.

21 lutego

odbyła się promocja książki Natalii Jarskiej pt. „Idealne kobiety”. Sekcja Kobięca Falangi 1934-1950.

w ramach wykładów „Aktualność sztuki” odbył się wykład dr. Jacka Jaźwierskiego, pt. „Trwanie wątków romantycznych w malarstwie pierwszej połowy XX wieku”.

na KUL odbył się Wielki Test z Historii poświęcony polskim zwycięstwom – Bitwie pod Grunwaldem, Bitwie pod Kłuszyńcem, Bitwie Warszawskiej oraz Bitwie o Anglię. Organizatorem testu była Telewizja Polska.



23 lutego

Pracownia Literatury Polsko-Żydowskiej KUL oraz Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” zorganizowali promocję książki Anny Jeziorkowskiej-Polakowskiej, pt. „Pieśni zaklęte w dwa języki... O kołysankach polskich, żydowskich oraz polsko-żydowskich (1864-1939)”.

23-24 lutego

Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa i Samorząd Studentów Wydziału Filozofii KUL zorganizowali „Obchody pięćdziesiąt lat kulturoznawstwa”. Wykładom towarzyszył wieczór poezji, pokaz krótkich filmów i prezentacji tworzonych przez studentów kulturoznawstwa,



recital piosenek lirycznych w wykonaniu Izabeli Stec oraz plebiscyt na „Wykładowcę Pięćdziesiąt lat”.

24 lutego

gościem posiedzenia naukowego Komisji Badań nad Antykiem Chrześcijańskim oraz Wydziału Historyczno-Filologicznego Towarzystwa Naukowego KUL był ks. prof. Marek Starowieyski (Warszawa, UW), który wygłosił referat nt. „Etiopia chrześcijańska” (Wrażenia z podróży: filmy, muzyka, rekwizyty).

25 lutego

na Wydziale Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim KUL odbył się Dzień Otwartych Drzwi. Okolicznościowy wykład wygłosił antropolog ks. prof. F. Rosiński, studenci zaprezentowali swój wydział oraz działalność organizacji studenckich. Odbyła się inscenizacja sztuki „Agnieszka przed trybunałem”, wystawa etnograficzna „Świat Kultury ludowej”, a także konkursy z nagrodami.

28 lutego

Katedra Historii Kultury Krajów Języka Hiszpańskiego KUL, Koło Hiszpańsko-Polskie KUL, Koło Naukowe Historyków Studentów KUL oraz Pro Iberia zorganizowali wykład dr. Jana Sęka, dyrektora Filharmonii im. H. Wieniawskiego w Lublinie, pt. „Pisarz Jerzy Pietrkiewicz i jego hiszpańskie pasje”.

28 lutego – 2 marca

KUL włączył się w akcję zbierania podpisów popierających Lublin jako kandydata do Europejskiej Stolicy Kultury 2016, pt. „Za!-loguj się!”. Akcję przeprowadzili wolontariusze z programu Wolontariusz Europejskiej Stolicy Kultury Lublin 2016.

2 marca

bp Mieczysław Cisko poświęcił kaplicę w kampusie na Majdanku. Wystrój kaplicy inspirowany jest motywem krzyża, witraże zaprojektował prof. Leszek Mądzik. Od drugiego semestru na Majdanku rozpoczyna działalność filia Duszpasterstwa Akademickiego KUL. Duszpasterzami są: ks. Piotr Pasterczyk (koordynator) i ks. Wojciech Rebeta.



3-4 marca

odbyła się, współorganizowana przez Koło Naukowe Studentów Prawa KUL, Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Procedury parlamentarne związane z integracją europejską”. W organizację konferencji włączyli się także Studenckie Koło Naukowe Prawników UMCS i Samorząd Doktorantów UMCS.

3-5 marca

Koło Naukowe Teologów KUL było gospodarzem XLIII Tygodnia Eklezjologicznego pt. „Albowiem woła Bóg jest wasze uświęcenie – Kościół Świętych, Błogosławionych i Męczenników”. Konferencję poprzedził Festiwal

Świętości w wybranych lubelskich parafiach. W ramach Tygodnia odbyła się projekcja filmu dokumentalnego pt. „Anneliese Michel” (scenariusz i realizacja: Maciej Bodasiński, Leszek Dokowicz).



4 marca

Katedra Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego KUL oraz Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie zorganizowali wykład otwarty prof. Krisa Van Heuckeloma (Katholieke Universiteit Leuven, Belgia), pt. „Modele nauczania języka ojczystego i kultury w Niderlandach”.

5 marca

rozpoczął się cykl „Warsztatów historycznych” dla maturzystów i licealistów oraz wszystkich zainteresowanych historią, zorganizowany przez Instytut Historii KUL. Cykl cotygodniowych spotkań zakończył się 16 kwietnia, każdej soboty przewidziane były cztery wykłady dotyczące różnych ciekawych zagadnień historycznych.



7 marca

w Galerii Lipowa 13 odbył się wykład dr. Piotra Majewskiego, pt. „Mit Ariadny w malarstwie Giorgia de Chirico” w ramach wykładów otwartych „Aktualność sztuki”.

na KUL została uroczystie otwarta wystawa „Zimna wojna. Krótka historia podzielonego świata”, przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej. Otwarcia towarzyszył panel dyskusyjny.

7-10 marca

Koło Filozoficzne Studentów KUL było gospodarzem 53. Tygodnia Filozoficznego pt. „Spór: realizm – idealizm”.



8 marca

Katedra Historii i Kultury Krajów Języka Hiszpańskiego, Koło Hiszpańsko-Polskie oraz Instytut Hiszpańsko-Polski zorganizowali spotkanie z okazji Dnia Kobiet.



8-9 marca

Katedra Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego, Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie, Katedra Dydaktyki i Edukacji Szkolnej KUL, oraz Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Lublinie zorganizowali konferencję, pt. „Jak pomóc nauczycielom w przekazywaniu młodzieży wartości? Wartości i wartościowanie w edukacji, nauce i kulturze”.

10 marca

Instytut Politologii KUL i Instytut Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie zorganizowali seminarium naukowe pt. „Ukraina: pierwszy rok z Wiktorem Janukowyczem”.

12 marca

Katedra Pedagogiki Chrześcijańskiej KUL oraz Fundacja Servire Veritati Instytutu Edukacji Narodowej zorganizowali X Ogólnopolską Konferencję Nauczycieli i Wychowawców, pt. „Nauczyciel wobec problemów globalnego nastolatka”.



13 marca

Ruch Focolari w 15. rocznicę wręczenia tytułu doktora honoris causa KUL Chiarze Lubich zaprosił na mszę św. oraz sympozjum.



14 marca

Katedra Prawa Karnego i Postępowania Karnego Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce KUL przy wsparciu Koła Naukowego Studentów Prawa w Stalowej Woli zorganizowała konferencję naukową, pt. „Model postępowań szczególnych a gwarancje praw przykrywdzonego w polskim procesie karnym”.

15 marca

odbył się „Dzień z Siergiejem Eisensteinem” zorganizowany przez Katedrę Teorii Kultury i Sztuki Instytutu Kulturoznawstwa KUL. W programie dwie projekcje: „Iwan Groźny” i „Iwan Groźny. Spisek bojarów”.

Koło Naukowe Historyków Studentów KUL zorganizowało sesję studencką pt. „Muzyka rockowa okiem i uchem studentów historii”.

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej KUL, Kurier Lubelski, Polskie Radio Lublin, Telewizja Polska Oddział w Lublinie, Telewizja Internetowa itvl.pl. oraz Gazeta studencka „Coś Nowego” zorganizowali otwartą debatę „Pierwsze 100 dni Prezydenta Żuka” z udziałem Prezydenta Lublina.

16 marca

odbył się Dzień Patronalny Instytutu Nauk o Rodzinie. W tym roku hasłem przewodnim konferencji była „Miłość w sieci”.



17 marca

Komisja Badań nad Antykiem Chrześcijańskim oraz Wydział Historyczno-Filologiczny Towarzystwa Naukowego KUL zorganizowali posiedzenie naukowe z referatem prof. Teresy Wolińskiej (Łódź, UŁ), nt. „Bizancjum w oczach Grzegorza Wielkiego”.

Katedra Relacji Między Nauką a Wiarą KUL oraz Koło Naukowe Studentów Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL zorganizowali spotkanie pt. „Arcybiskup Józef Życiński we wspomnieniach współpracowników i studentów”.



17-18 marca

odbyły się III Dni Kanonistów pt. „Małżeństwo w społeczeństwie zróżnicowanym religijnie”. O przepisach dotyczących małżeństw mieszanych wyznaniowo mówili m.in. abp Abel Popławski, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, bp Jan Cieślak, Biskup Diecezji Warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Miriam Gonczarska, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie.



Studium Praktycznej Nauki Języków obcych zorganizowało „2nd Legal Forum”.

17-19 marca

odbyły się „Dni Mózgu 6” zorganizowane przez Studenckie Koło Neuronauk oraz Katedrę Psychologii Eksperymentalnej KUL.



18 marca

odbyła się konferencja naukowa pt. „Myślenie strategiczne na Uniwersytecie” otwierająca realizowany przez KUL projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, „Najlepsze praktyki w strategicznej transformacji KUL”. W ramach projektu zaprezentowane zostały m.in. trzy nowe kierunki studiów: Międzywydziałowe Interdyscyplinarne Studia Doktoranckie „Odpowiedzialność społeczna w innowacyjnej gospodarce” (MISD), naukoznawstwo oraz European Studies.



21 marca

Wydział Teologii, Instytut Nauk o Rodzinie, Instytut Ekumeniczny, Katedra Psychofizjologii Małżeństwa i Rodziny oraz Katedra Teologii Prawosławnej zorganizowali konferencję naukową pt. „Dziecko. Potrzeby, patologie i konkretna pomoc we współczesnym świecie”.

Studium Praktycznej Nauki Języków obcych zorganizowało forum „1st Business Issues”.



w Kościele Akademickim KUL sprawowana była msza św. 25 lat po śmierci Księdza Profesora Stanisława Kamińskiego (1919-1986), wybitnego metodologa nauki i filozofii, jednego z pionierów polskich badań naukowych (teoretyka i historia nauki), charyzmatycznego nauczyciela akademickiego.



Kalendarium

w ramach cyklu „Aktualność sztuki” odbył się wykład Marty Zbańskiej, pt. „Dawne historie w nowej formie – mit i sztuka filmowa”.

22 marca

Katedra Nauk Pomocniczych Historii KUL, Koło Naukowe Historyków Studentów KUL oraz Koło Naukowe Studentów Filologii Słowiańskiej KUL zorganizowali konferencję pt. „Dzieci Maharadzy. Polscy uchodźcy w Indiach w latach 1942-1948”. Swoimi wspomnieniami z pobytu w Indiach dzielili się prezes i sekretarz „Koła Polaków z Indii z lat 1942-1948”: Andrzej Jan Chendyński i Roman Gutowski.

odbyła się konferencja pt. „Dbaj o siebie dla dobra najbliższych”, zorganizowana w ramach kampanii zachęcającej kobiety do aktywnego udziału w badaniach profilaktycznych „Kobiety kobietom”. Współorganizatorem konferencji był KUL, a patronat honorowy nad konferencją objęła Wojewoda Lubelski, Genowefa Tokarska.



23 marca

Katedra Pedagogiki Ogólnej była gospodarzem spotkania Zespołu Pedagogiki Chrześcijańskiej Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, pod hasłem „Wychowanie do dialogu międzyreligijnego – katolicy i muzułmanie w Polsce”.



Koło Polonistów KUL, Katedra Teorii i Antropologii Literatury KUL oraz Wydawnictwo „AnTraKt” zorganizowali spotkanie z Andrzejem Tadeuszem Kijowskim, autorem książki pt. „Opis Obyczajów w 15-leciu międzysojusznictwem 1989-2004”.

23-31 marca

w Galerii 1 im. B. Słomki KUL trwała wystawa poplenirowa IV Ogólnopolskiego pleneru malarskiego „Zamość – Perła renesansu”.

24 marca

odbyła się dyskusja panelowa nt. „Migration from Africa to Europe” z udziałem Ennetuka Efiang Usoro, Ministra Pełnomocnego Ambasady Nigerii w Polsce w ramach spotkania podsumowującego projekt „Migrant Rights: Nigerian-Polish Initiative”. To jedno z wydarzeń pro-

mujących utworzenie przez Instytut Europeistyki anglojęzycznych studiów European Studies.

Katedra Historii Europy Wschodniej KUL oraz wydawnictwo Werset zorganizowali promocję książki Jacka Chachaja, „Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych”.

25 marca

Instytut Filologii Germańskiej przeprowadził warsztaty translatorskie dla uczniów czterech szkół partnerskich: Gimnazjum nr 1 w Świdniku, I LO im. W. Broniewskiego w Świdniku, II LO im. K. K. Baczyńskiego w Świdniku oraz III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie.



z okazji Dnia Świętości Życia spod gmachu głównego KUL wyruszył marsz w intencji ochrony życia zakończony mszą św. w Archikatedrze Lubelskiej.

28-31 marca

Koło Naukowe Studentów Prawa KUL było gospodarzem XIX Tygodnia Prawników – cyklu konferencji i paneli dyskusyjnych, który w tym roku poświęcony był problematyce legalizacji substancji odurzających o działaniu narkotycznym, potocznie zwanych „dopalaczami”. Przewidziano także spotkania z przedstawicielami zawodów prawniczych oraz szkolenia i warsztaty dla studentów prawa, obejmujących m.in. fundusze strukturalne Unii Europejskiej.



28 marca

Katedra Stosunków Międzynarodowych KUL oraz Instytut Sądecko-Lubelski zorganizowali II Seminarium Naukowe z cyklu „Człowiek – Społeczeństwo – Państwo. Bezpieczna Europa w bezpiecznym świecie”.

odbyła się projekcja filmu „Przyjaciółki”, a po nim spotkanie z reżyserką Wandą Zborowską-Różycką. Organizator: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych KUL zorganizowało „Dzień Kultury Chińskiej”.

Pracownia Literatury Polsko-Żydowskiej KUL oraz Centrum Kultury w Lublinie zorganizowali spotkanie z poetami Jonathanem Barkai i Tomaszem Jastrunem połączone z promocją książek.

29 marca

Duszpasterstwo Akademickie KUL zorganizowało kolejne spotkanie z cyklu „Duchowość kobiety i mężczyzny” pt. „SUKCES to zakładka do kalendarza. Rzecz o zarządzaniu sobą w czasie, przestrzeni i w związkach”.

29-30 marca

Instytut Socjologii KUL i Katedra Katolickiej Nauki Społecznej i Etyki Społeczno-Gospodarczej przy finansowym wsparciu Fundacji Konrada Adenauera, zorganizowali konferencję międzynarodową pt. „Rola społeczeństwa obywatelskiego. Sfera publiczna jako pozainstytucjonalna przestrzeń artykulacji interesów społeczeństwa obywatelskiego”.



30-31 marca

Instytut Nauk Biblijnych KUL, Instytut Homiletyki i Liturgiki KUL, Instytut Ekumeniczny oraz Dzieło Biblijne zorganizowali Wiosenne sympozjum, pt. „Moc Słowa Pańskiego. Adhortacja apostołska VERBUM DOMINI w refleksji biblijno-teologicznej”.



31 marca

sekcja przedsiębiorczości społecznej Koła Studentów Socjologii KUL zorganizowała panel dyskusyjny pt. „Spotkanie z przedsiębiorczością społeczną”. Zaproszeni goście odpowiadali na pytania dotyczące rehabilitacji społecznej, czy zawodowej osób wykluczonych społecznie.

Instytut Europy Środkowo-Wschodniej oraz Katedra Studiów Wschodnich KUL zorganizowali spotkanie z prof. Grzegorzem Motyką i dyskusję wokół jego książki „Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947”.

Pracownia Literatury Polsko-Żydowskiej KUL oraz Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN” zorganizowali promocję książki Moniki Szabłowskiej-Zaremby pt. „Człowiek po Zagładzie. Problematyka egzystencjalna w twórczości Henryka Grynberga”.

na zaproszenie Katedry Etyki Społecznej i Politycznej odbył się wykład dr. Samuela Gregga pt. „Dignitatis Humanae and Human Rights: Past Successes, Future Problems”.



w ramach cyklu wykładów popularnonaukowych, zorganizowanych z inicjatywy Oddziału Lubelskiego PAN oraz Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, wykład nt. „Metody uzasadniania wiarygodności chrześcijaństwa” wygłosił ks. prof. Marian Rusecki.



List Rektora KUL na Wielkanoc 2011

„Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie”
(1Tes 4,3)

Umiłowani w Panu Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II!

Bracia i Siostry!

Wydarzenia Wielkanocnego Poranka zburzyły spokój starszyzny żydowskiej. Zasiały niepokój w sercach i umysłach strażników wiary i przewodników narodu. Informacjom o Zmartwychwstaniu ukrzyżowanego Nauczyciela próbowali przeciwstawić kłamstwo i przekupstwo. Zwątpienie wkradło się w serca uczniów. Z niedowierzaniem słuchali relacji wieści o pustym grobie i o wyznaczonym przez Jezusa miejscu spotkania. Nie rozpoznali Go w drodze do Emaus, kiedy wyjaśniał im pisma i tłumaczył to wszystko, co się odnosiło do Mesjasza. Poznali Go dopiero przy łamaniu chleba. W Eucharystii, przy łamaniu chleba, łatwiej rozpoznaje się Chrystusa i lepiej rozumie się odwieczną miłość Boga Ojca, który posłał na świat swego Syna, aby człowiek miał życie wieczne i uczestniczył w chwale Zmartwychwstałego.

Od Boga otrzymaliśmy bezcenny dar życia. Od Niego otrzymaliśmy ziemię, aby zgodnie z Jego wolą czynić ją sobie poddaną, uprawiać i korzystać z jej owoców. W naszych sercach Stwórca złożył wielorakie dary, talenty i charyzmaty, abyśmy ich używali i pomnażali, służąc Bogu i bliźniemu. To wszystko dał nam, abyśmy mogli zrealizować Jego zamiar: „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1Tes 4, 3).

Na drodze do świętości nie powinniśmy odczuwać obaw i lęku. Świętość jest dostępna każdemu chrześcijaninowi. Za Ojcem Świętym Benedyktem XVI możemy powtórzyć, że „prawdopodobnie nie jesteśmy powołani do męczeństwa, ale nikt z nas nie jest wyłączony z powołania do świętości, do życia według wzniosłych ideałów, do życia po chrześcijańsku”. Na tę drogę Bóg daje nam doskonałego Przewodnika i Przyjaciela – Zmartwychwstałego Chrystusa. To z Jego zwycięstwa nad śmiercią, piekłem i szatanem pochodzi moc łaski chrzcielnej, przez którą zaczęła się nasza nowa, Boża historia; staliśmy się dziećmi samego Boga. Poprzez Chrzest Święty i wyznanie wiary, że On jest Panem, zostaliśmy włączeni w życie Boże, w „nową egzystencję Zmartwychwstałego” (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2, s. 265). Odtąd ta łaska Chrztu Świętego każdemu wierzącemu wyznacza kształt codzienności, motywuje do wyboru dobra i uczy wytrwałej miłości, bo ostatecznie miłość potwierdza na-

szą wiarę, a zarazem pozwala trwać w nadziei na życie, które nie zna już śmierci.

„Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119, 105) – mówimy za natchnionym Psalmistą. Święta Zmartwychwstania Pańskiego pobudzają nas do refleksji nad powołaniem do świętości i nad własną drogą do nieba. Wzywają do zastanowienia się nad odpowiedzialnością za dar życia i jego ochronę. Są pytaniem o sposoby i metody wykorzystywania otrzymanych od Boga niezliczonych darów. W serdecznym zamysleniu odpowiadamy Zmartwychwstałemu Chrystusowi, czy nasze działanie i postępowanie przebiega według Bożego Słowa.

Bracia i Siostry!

Wnajbliższą Niedzielę Miłosierdzia Bożego, podczas rzymskich uroczystości Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił błogosławionym Sługę Bożego Jana Pawła II. Z głęboką radością, w różnych formach obecności, będziemy uczestniczyć w eucharystycznym uwielbieniu Zmartwychwstałego za obdarowanie łaską świętości Papieża z Polski. Mamy świadomość jego życiowej drogi, na której był wytrwale wierny wezwaniu Pana – od lat młodości w naszej Ojczyźnie, po jej dopełnienie, jako Wikariusz Chrystusa na Stolicy Piotrowej. Wiemy, jak wielkim heroldem słowa Bożego był dla Kościoła i dla wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Nadal przed nami pozostaje wysiłek głębszego odczytania jego niezwykle bogatego nauczania, w którym odsłaniając wielkość i kruchość ludzkiej kondycji, stale wskazywał na Jezusa Chrystusa – Odkupiciela człowieka, który sam jeden wie, co się w człowieku kryje. W jego papieskim nauczaniu, szczególnie na polskiej ziemi, możemy bez trudu odnaleźć wątki, w których przywoływał i stawiał nam za wzór świętych i błogosławionych tej ziemi. Wsłuchiwaaliśmy się w jego słowa, myśli i wskazania,





które usiłowaliśmy zapamiętać z postanowieniem, że będziemy przekształcać nasze życie i dostosowywać je do świętych wzorów.

Jesteśmy głęboko przekonani, że to z Bożego zmysłu również Katolicki Uniwersytet Lubelski był miejscem i środowiskiem dorastania do świętości najpierw księdza profesora, a potem biskupa i kardynała Karola Wojtyły – od 1954 roku aż po jego wybór na Stolicę Piotrową. Pośród swojego pasterskiego zaangażowania w życie Kościoła ks. prof. Wojtyła niemal przez ćwierćwiecze był na KUL-u nauczycielem akademickim i wychowawcą młodzieży. Katedra uniwersytecka, spotkania dyskusyjne ze studentami i pracownikami, chwile refleksji i modlitwy w kościele akademickim w jakiś sposób przygotowywały go do kierowania Katedrą św. Piotra, do całego papieskiego nauczania, którego istotne treści można zawrzeć m.in. w tym biblijnym wyrażeniu „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie”. Jako nauczyciel akademicki w swoich „wykładach lubelskich” dzielił się z młodzieżą rozumieniem prawdy, wytrwale poszukując odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek i co powinien czynić. Można powiedzieć, że do dzisiaj echo jego słów rozbrzmiewa w murach naszej Uczelni. Dziedzictwo jego filozoficznej i teologicznej myśli etycznej pozostaje dla nas zobowiązaniem, któremu chcemy być wierni wobec kolejnych pokoleń młodych ludzi, by dać świadectwo wiary, że „tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, bo sam jest Dobrem” (*Veritatis splendor*, nr 12); że spotkanie z Chrystusem, „ostatecznym Słowem Boga” (Benedykt XVI), dla każdego człowieka ma stać się drogą dorastania do świętości, która winna być kształtem codziennego życia chrześcijanina.

Katolicki Uniwersytet Lubelski, jak każdy uniwersytet, jest szczególnym laboratorium słowa; słowa głoszonego z katedr uniwersyteckich, odczytywanego w lekturach, słowa słuchanego i zapisywanego. Jako uniwersytet katolicki tym bardziej jest takim laboratorium, bo ludzkie słowo czerpie swoją ostateczną wartość z zakorzenienia w słowie Bożym i ma służyć Bożej prawdzie. W dniach świętowania paschalnej

radości wyraźniej uświadamiamy sobie odpowiedzialność za ludzkie słowo, gdy staje przed nami Słowo, które zmartwychwstaje – Syn Boży, prawdziwe i jedyne światło na drodze człowieka do wieczności.

Temu zmartwychwstałemu Słowu służyli błogosławieni i słudzy Boży, którzy związani byli z naszym Uniwersytetem i przez krótszy lub dłuższy czas uczestniczyli w życiu naszej akademickiej wspólnoty. Do ich grona, obok Ojca Świętego Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki, należeli m.in.: bł. ks. komandor Władysław Miegoń, bł. bp Władysław Goral, i słudzy Boży: o. prof. Jacek Woroniecki OP, ks. prof. Wincenty Granat, ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. prof. Franciszek Blachnicki. To oni tworzyli tę niepowtarzalną atmosferę naszej Uczelni. Uczyli odpowiedzialności za ludzkie słowo. Przykładem własnego życia świadczyli, jak realizować wolę Bożą i jak dorastać do takiej miłości, jaką Bóg nas ukochał.

Podobni do mieszkańców Jerozolimy z dzisiejszego pierwszego czytania, chcemy wszyscy słuchać z uwagą słów św. Piotra o Jezusie Chrystusie, którego Bóg wskrzesił, zerwawszy więzy śmierci. I tak jak Apostołowie, my dzisiaj mamy być tego świadkami. Dziękując z serca naszym Przyjaciołom – duchowieństwu i wszystkim wiernym – za wszelkie duchowe i materialne wsparcie dla naszego Uniwersytetu, chcemy życzyć mocnej wiary w zmartwychwstanie Pana i jednoznacznego świadectwa życia chrześcijańskiego. Niech Słowo Boże będzie dla wszystkich światłem i umocnieniem na wzrastanie w świętości, która jest powszechnym powołaniem, a której niezwykle świadectwo dał dzisiejszemu światu Sługa Boży, a wkrótce Błogosławiony Jan Paweł II.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk, SDB
Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II



ks. prof. Czesław Stanisław Bartnik i ks. prof. Stanisław Kowalczyk

doktorami honorowymi Papieskiego Wydziału
Teologicznego we Wrocławiu

28 stycznia 2011 r.



Kondukt żałobny z Kościoła Akademickiego KUL do Archikatedry Lubelskiej 18 lutego 2011 r.

